

# WIADOMOŚCI WĘDKARSKIE

miesięcznik



— ORGAN —

*Polskiego Związku  
Wędkarskiego*

1950

Nr 5



# Z ŻYCIA ZWIĄZKU

## Połączenie sportowych towarzystw wędkarskich na terenie Nowego Sącza

We czwartek dnia 13 kwietnia 1950 r. odbyło się Walne Zebranie Członków Powiatowego Towarzystwa Sportu Wędkowego w Nowym Sączu i Członków Towarzystwa Miłośników Sportu Wędkowego w Nowym Sączu. Zebraniu przewodniczył kol. mgr Karol Jarosz. Obecnych było 105 członków (52 z PTSW i 53 z TMSW).

Po krótkim zagajeniu kol. Przewodniczącego powołani zostali do prezydium: del. Okr. Oddz. PZW kol. dr. Tobiasz, kol. kol. Fr. Dąbal i Wład. Wiśniowski z PTSW oraz kol. kol. Stefan Fetter, Karol Myczkowski i Robert Schreyer z TMSW, na sekretarza kol. mgr Antoni Sittek z TMSW.

W okolicznościowym przemówieniu del. Okręgu kol. dr. Tobiasz, między innymi, wyjaśnił zmiany organizacyjne, dokonane ostatnio w wędkarstwie zrzeszonym na terenie całej Polski.

Następnie prezesi obu Towarzystw kol. Władysław Wiśniowski (PTSW) i kol. Karol Jarosz (TMSW), jak również skarbnicy i przewodniczący Komisji Rewizyjnej obu towarzystw złożyli sprawozdania za I kwartał br.

Następnie na wniosek kol. Jurkowskiego przez aklamację powzięto uchwałę o zjednoczeniu obu towarzystw wędkarskich.

Po zapoznaniu obecnych ze Statutem Polskiego Związku Wędkarskiego powzięto również przez aklamację uchwałę o scedowaniu wszystkich umów, zawartych przez Zarządy obu towarzystw, na PZW z siedzibą w Warszawie oraz o wysłaniu pisma do Starostwa Powiatowego z prośbą o skreślenie obu towarzystw z rejestru stowarzyszeń. Równocześnie przekształcono towarzystwa w Koło nr 9 Polskiego Związku Wędkarskiego w Okręgu Krakowskim.

W skład nowego Zarządu Koła PZW w Nowym Sączu weszli: kol. mgr. Karol Jarosz, Stefan Fetter, Zygmunt Sejdu, Stefan Kędziński, Władysław Kowalewski i Antoni Bałko.

W skład Komisji Gospodarczej wybrani zostali kol. kol. Władysław Wiśniowski, Franciszek Olchawa, Franciszek Dąbal, Stan. Matuszek, Eug. Jaszkaniec, mgr Edw. Smajdor, Jan Bodziony, H. Grzyb i M. Fetter.

Delegatami na Zgromadzenie Rejonowe PZW wybrani zostali jednocześnie kol. kol. mgr. Jarosz, Wiśniowski i Stefan Fetter.

W wolnych wnioskach poruszono szereg istotnych spraw z zakresu organizacji sezonu wędkarskiego, od-

łowów sportowych i gospodarczych, zezwolenia na wędkowanie na sąsiednich obwodach wędkarskich, łępieńnictwa, kontroli wędkarzy, zakupu sprzętu wędkarskiego, udostępnienia młodzieży uprawiania sportu wędkarskiego, premiowania wybitnie czynnych członków Koła itp.

A teraz kilka słów o przeszłości tych towarzystw.

Powiatowe Towarzystwo Sportu Wędkowego w Nowym Sączu założone zostało w r. 1917 i liczyło w chwili połączenia się 113 członków, przeważnie z klasy robotniczej (PKP). Towarzystwo posiada własną (w r. 1936 założoną) sztuczną wylęgarnię ryb łososiowatych w Jamnicy nad rzeką Kamienicą, mogącą w 15 dużych kalifornijskich aparatach wyhodować przez dwie kampanie ok. 800.00 sztuk narybku ryb łososiowatych oraz ośrodek zarybieniowy w Zawadzie, składający się z 2 budynków, 10 stawów rybnych o łącznej pow. 3.300 m<sup>2</sup>, basenu na 20 m<sup>2</sup> oraz 3 ha ziemi. W tej chwili posiada towarzystwo ok. 300.000 szt. ikry pstrąga tęczowego, ok. 30.000 czteromiesięcznego narybku pstrąga potokowego oraz ok. 500 tarlaków, nie licząc palczaków. W dzierżawie PTSW znajdują się cztery obwoły Popradu (XXVI — XXIX) od Leluchowa do Starego Sącza i potok Kamienica o łącznej długości ok. 70 km.

Towarzystwo Miłośników Sportu Wędkowego w Nowym Sączu założone zostało w r. 1927, liczyło ostatnio 107 członków z klasy robotniczej i inteligencji pracującej. Towarzystwo posiada własną wylęgarnię ryb łososiowatych (założoną w r. 1928) nad Łubinką w Nowym Sączu, wyposażoną w 88 małych aparatów, mogącą w jednej kampanii wyprodukować ponad milion narybku. Przy wylęgarni znajduje się 8 stawów o łącznej powierzchni 1500 m<sup>2</sup>, których budowa jest na ukończeniu. W wylęgarni znajduje się obecnie ok. 30.000 sztuk narybku pstrąga potokowego z ikry czechosłowackiej, ikry lipienia i szczupaka w dużej ilości z tegorocznego na własną rękę urządzonego sztucznego wytarcia odłowionych tarlaków. W dzierżawie Towarzystwa znajdują się 3 rewiry Dunajca (IX — XI), Ochotnica, Królówka i dwa rewiry Łososiny o łącznej długości ok. 100 km.

Jak z powyższego zestawienia statystycznego widać, oba towarzystwa posiadają równorzędne znaczenie na tut. terenie, przez zlanie się stworzyły nowe możliwości swym członkom, a do PZW wniosły wkład łącznej wartości ok. 10 milionów złotych.

## Związek Sportowo Wędkarski we Włocławku

Sprawozdanie za czas od dnia 1 stycznia do 31 grudnia 1949 r.

### I. Wiadomości organizacyjne

Data powstania: 20 marca 1945 r.

Statut Związku zarejestrowany jest w Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim w dniu 23 września 1948 r. pod Nr 137. Statutowa nazwa Związku jest: „Związek Sportowo Wędkarski we Włocławku”.

Siedziba Związku: Włocławek, Plac Wolności 20, tel. 14-80.

Terenem działalności Związku jest: miasto i powiat Włocławek oraz częściowo powiat Kutno, Lipno, Aleksandrów.

### II. Członkowie

Ostatnie doroczne Walne Zgromadzenie Członków odbyło się w dniu 20 lutego 1949 przy udziale 326 członków.

Preliminarz budżetowy na rok 1949 przedstawiony przez ustępujący Zarząd zamykający się sumą wydatków jak i wpływów zł 686.000 — po obszernej dyskusji nie został zatwierdzony. W wyniku dyskusji nad poszczególnymi pozycjami wydatków stwierdzono, że są nazbyt uszczuplone, które należy zwiększyć do granic realnego minimum. Natomiast na pokrycie tych wydatków, główna pozycja wpływów, składka członkowska roczna w kwocie zł 1.200 nie została przyjęta. Po kilkukrotnym przegłosowaniu w ostateczności zatwierdzono: składkę roczną na zł 820.— wpisowe z? 200.— dla nowo wstępujących.

### Ruch członków

Przypuszczalna liczba wędkarzy na terenach objętych działalnością Związku jest około 2000, szczególnie jest dużo rolników niezrzeszonych, u których w okresie przedwojennym zaszczepione kłusownictwo na tyle jest zorganizowane, że trudne do uchwycenia. Statystyka wykazuje że 2/3 członków to robotnicy i należy się liczyć, z jeszcze większym wzrostem stosunkowym, gdyż daje się zauważyć wszechstronną popularyzację tego miłego sportu wśród robotników a miasto Włocławek liczące około 52 tysiące mieszkańców jest wybitnie uprzemysłowione.

### III. Zarząd

Kowalski Stefan — Prezes, Majczyński Piotr — I v. Prezes, Konarski Jan — II v. Prezes, Psurski Tadeusz — I Sekretarz, Jedwabny Leon — II Sekretarz, Adamowski Tadeusz



# Wiadomości Wędkarskie

Rok VII

MAJ 1950 ROK

Nr 5

M I E S I Ę C Z N I K  
ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU WĘDKARSKIEGO

## 60 lat 1 Maja

60 lat z górą upłynęło od pierwszych Pierwszomajowych demonstracji. W ciągu tych 60 lat, rokrocznie klasa robotnicza demonstrowała swą wolę walki przeciwko kapitalizmowi i wojnom imperialistycznym. Najbardziej bojowy charakter miały demonstracje Pierwszomajowe w Rosji, która z końcem XIX wieku stała się centrum rewolucyjnego ruchu robotniczego.

W dziejach walk Pierwszomajowych piękną kartę zapisała polska klasa robotnicza. 60 lat temu, robotnicy Warszawy opuścili zakłady pracy i wylegli na ulice, aby po raz pierwszy uczcić święto międzynarodowej solidarności proletariatu. Fragmenty dokumentów i materiałów, dotyczących bohaterskiej tradycji walk i manifestacji Pierwszomajowej polskiej klasy robotniczej — drukujemy poniżej.

Zaczęło się 60 lat temu...

**1890** „...Wiele większych zakładów było pustych, w innych okazało się tak mało robotników, że żadnych robót rozpocząć nie można było. Stara fabryka Ortweina, III i IV oddział warsztatów kolei warszawsko-wiedeńskiej były prawie puste, również żelazne fabryki Ganeckj i Handtke. Ogromna ilość naszych warsztatów była zupełnie pusta“ („Przedświt“ — 1890 rok).

Tymczasem w Rosji rósł ruch rewolucyjny. W 1895. r. Lenin organizuje w Petersburgu „Związek walki o wyzwolenie klasy robotniczej“. W rok później Związek ten wydaje pierwszomajową odezwę, w której czytamy m. in.:

**1896** „Czas najwyższy i nam robotnikom rosyjskim zerwać kajdany, które nałożyli na nas kapitaliści i rząd, aby nas trzymać w jarzmie. Czas najwyższy przyłączyć się do walki naszych braci, robotników innych państw, i stanąć z nimi pod wspólnym sztandarem, na którym widnieje napis: „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!“ („Pierwoje maja“, Istoriceskaja sprawka, Moskwa 1938).

Nadszedł rok pierwszej rewolucji rosyjskiej...

**1905** „Dzień 1 maja w Warszawie zapowiadał się w owym pamiętnym roku wspaniale... Już na parę tygodni przed majem wśród roboczarzy warszawskich panowało ogromne podniecenie. Partyjnicy uwijali się jak

muchy w ukropie. Kolportowano „Czerwony Sztandar“ i broszurę majową; w ostatnich dniach przed majem rozkiejano odezwy i rozwieszano sztandary na drutach telefonicznych. Organizacja partyjna szykowała się do demonstracji...“ („Z pola walki“).

„W Warszawie, na skutek zmasakrowania demonstracji padło kilkuset zabitych i rannych. Na masakrę warszawską robotnicy odpowiedzieli zgodnie z wezwaniem Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy powszechnym strajkiem protestacyjnym. W ciągu całego maja nie ustawały strajki i demonstracje. W strajkach majowych w Rosji brało udział przeszło 200 tysięcy robotników...“ („Krótki Kurs Historii WKP(b)“).

A potem przyszły lata reakcji.

**1908** „Uroczysty obchód święta majowego będzie odnowieniem przysięgi, że proletariat polski stoi wiernie przy sztandarze rewolucji, rozwiniętym w dniu 22 stycznia 1905 roku przez proletariat petersburski i krwią oblanym niezliczonych ofiar, że na pierwsze zawołanie braci swych w Rosji stanie znowu do walki i nie spocznie — aż po zwycięstwie, aż kiedy słońce wolności wszędzie“. („Święto 1 Maja roku 1908“ Warszawa, wyd. SDKPiL).

SDKP i L przywitała Rewolucję Październikową jako początek nowej ery w dziejach i wzywała do obrony Kraju Rad, do walki z wojną imperialistyczną.

**1912** „Strajk 1 Maja w Warszawie wykazał wierność robotników sztandarowi socjalizmu i międzynarodowej solidarności proletariatu.

Strajki z powodu zbrodni leńskiej w Warszawie i Częstochowie nie tylko ożywiły tradycje wspólnych walk rewolucyjnych proletariatu Polski i Rosji, były nie tylko zapowiedzią nowej przyszłej rewolucji wszechrosyjskiej — były one zarazem grzmiącym policzkiem, wymierzonym w twarz kontrrewolucyjnej burżuazji polskiej, która wespół z rządem i Dumą czarnoseciną odpowiedzialna jest za zbrodnię leńską“. („Czerwony Sztandar“ — 1912).

**1918** „...Na zagładę niktzemnej zgrai burżuazyjnej, która głodem, krwią ludu się tuczy, która o bat przeciw ludowi do stóp najezdniczego żołdaka pruskiego się udaje



i swoje dobrowolne niewolnictwo „niepodległością“ nazywa...

Na chwałę robotnikom rosyjskim, ich potężnemu zwycięstwu nad caratem i burżuazją, ich przesławnej rewolucji socjalnej“. (Z odezwy SDKPiL — 1918 rok).

Przeciwko interwencji antyradzieckiej — walczyła KPP.

**1920** „1 Maja świat cały usłyszeć musi, że wojna zaborcza i kontrrewolucyjna, prowadzona przeciw Rosji robotniczej kosztem naszej krwi i nędzy, jest wojną kapitału i obszarnictwa polskiego, lecz nie sprawą polskiego ludu. Rosja jest jedynym dotąd na świecie krajem, gdzie lud robotczy ujął władzę w swe ręce. Dlatego sprawa rewolucji rosyjskiej jest sprawą proletariatu całego świata, jest naszą sprawą. (Z odezwy pierwszomajowej KC KPP).

Przeciwko faszystom i reformizmowi — walczyła KPP.

**1928** „Udział mas proletariackich w tegorocznych demonstracjach majowych był daleko większy aniżeli w latach poprzednich...

...I oto przeciw tym zastępom rewolucyjnych robotników i chłopów rząd Piłsudskiego rzucił chmary policji pieszej i konnej, sforę szpicli i prowokatorów, zaś wodzowie PPS swoje bojówki, które bądź ułatwiały i uzupełniały zbrodnicze dzieło band policyjnych, bądź wyręczały policję w mordowaniu robotników...“ („Czerwony Sztandar“ — 1928).

Przeciwko sanacyjnemu rządowi zdrady narodowej — walczyła KPP.

**1938** „Każdy dzień pozostawania u władzy tej awanturniczej bandy targowiczów wydaje nasz kraj, nasze ziemie zachodnie, naszą niepodległość pod kuratelę odwiecz-

nych wrogów Polski — junkiersko - imperialistycznej klikii hitlerowskiej“. (Z odezwy KC KPP — 1938 r.).

A gdy faszyci zaprzędali niepodległość — walkę o wyzwolenie społeczne i narodowe podjęta PPR.

**1943** „Robotnicy! Nie kućcie broni dla Niemców hitlerowskich!... Chłopi! Nie karmcie śmiertelnych swych wrogów!... Inteligencjo! Twoje miejsce u boku robotnika i chłop! Naprzód do boju, do walki!... Niech żyje wolna i niepodległa Polska!“ (Z odezwy na 1 Maja 1943).

„Niech żyje bohaterska zwycięska walka obronna naszych braci sowieckich, walczących i o naszą wolność; walka ta jest dla całego ludu polskiego wskaźnikiem, że tylko tą drogą lud polski może zerwać kajdany niewoli...“ („Trybuna Wolności“, maj 1943 r.).

Przyszła wolność. Przyniosła ją dowodzona przez Wielkiego Stalina Armia Radziecka.

**1945** „1 Maja 1945 r. Warszawa obchodziła inaczej, niż każdego z lat poprzednich. Jakże inny to dzień od wszystkich pierwszomajowych dni, któreśmy dotychczas przeżywali. Ulce Warszawy czerwienią się dziś nie krwią, lecz lasem czerwonych sztandarów i transparentów...“ („Głos Ludu“).

W pięć lat później, w oparciu o niezwykły Zwiazek Radziecki, mamy już za sobą Trzylatkę i w wielkim zryw pierwszomajowych zobowiązań, klasa robotnicza Polski Ludowej realizuje Plan Sześcioletni, plan budowy podstaw socjalizmu, plan umocnienia i utrwalenia pokoju.

**1950** „Pod sztandarem Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina — naprzód do Polski Socjalistycznej! (Z haseł pierwszomajowych KC PZPR).

(„Trybuna Ludu“)

## Głosowaliśmy za pokojem, a przeciw wojnie

Olbrzymie zbrojenia państw paktu atlantyckiego oraz wielka ruchliwość dyplomatów tych państw w ostatnim czasie dowodzą, że groźba wojny jest poważna. Koniecznym jest zatem mobilizowanie przeciwko niej całej ludzkości.

Temu celowi służyło zakończone niedawno głosowanie — składanie podpisów pod Apelem Sztokholmskim.

Akcja ta miała niebywały zasięg i znaczenie. Jej charakter ogólnoludzki wynika z faktu, że plany agresji i zagłady grożą samemu istnieniu cywilizacji ludzkiej.

W głosowaniu ogromne masy ludzkie w całym świecie zdecydowanie wypowiadały się za pokojem przeciw wojnie.

Liczba złożonych podpisów pod Apelem Sztok-

holmskim wskazuje bardzo wyraźnie, po czyjej stronie stoją masy ludowe całego świata.

Przeciw wojnie a za pokojem wypowiedzieli się ludzie, którzy w Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej stworzyli i nadal tworzą rzeszy wspaniałe i potężne, jakich nigdy nie był w stanie stworzyć ustrój kapitalistyczny.

Przeciw wojnie a za pokojem głosowali również ludzie, którzy w krajach kapitalistycznych tworzą wszystkie dobra materialne i kulturalne, pracownicy fizyczni i umysłowi, bez których i wbrew którym imperialiści nie mogą prowadzić wojny.

W czasie kampanii zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim ujawnione zostały z całą wyrazistością te koła międzynarodowej reakcji, które nie chcą pokoju, które dążą do wojny.

Ujawnienie tego faktu i spopularyzowanie go wśród milionów ludzi jest groźne dla międzyna-



rodowych podżegaczy wojennych. Dlatego czynili wszystko, ażeby przeszkodzić, zahamować akcję.

W Polsce za najłatwiejszy teren dla tego rodzaju roboty uznano wieś, licząc niesłusznie na ciemnotę i nieświadomość chłopów. Wiemy, że spotkał ich sromotny zawód na całej linii. Około 10 milionów chłopów, ich żon i dzieci złożyło swój podpis pod Apelem.

## O zarybianiu i wędkarstwie

Wiosna w życiu wielu naszych ryb słodkowodnych to ważny okres-tarla. Sezon ten rozpoczyna szczupak w marcu, a kończy wiele gatunków karpioatych w maju i czerwcu. Naogół drapieżne ryby odbywają rozród wcześniej; możnaby powiedzieć, że czynią to z wyrażnym celem, aby wyjadać później lęgające się karpioatę. Drugim okresem tarła jest jesień, kiedy rozród odbywają łososiowate (październik do grudnia). Dążenie do utrzymania gatunku, oraz sprzyjające lub niesprzyjające rozrodowi warunki środowiska, wyznaczają okres i miejsce tarła. Znajomość warunków tarła niektórych gatunków umożliwiła regulowanie rozrodu i wprowadzenie hodowli ryb przez człowieka.

Pierwszym gatunkiem, który stał się przedmiotem hodowli, czyli świadomych zabiegów, prowadzących do uzyskania pożądanych gospodarczo wyników, był niewątpliwie karp. Stworzono mu sztuczne warunki rozrodu i rozwoju, starając się o jak najlepsze wyniki. Obserwacje nad tarłem, a w szczególności aktem zapłodnienia u ryb naprowadziły ichtologów już w ubiegłym stuleciu na myśl sztucznego zapłodnienia. Zaczęto eksperymenty na rybach

Wiemy, że wojnie można i należy zapobiec. Wojna nie jest nieunikniona. Wiemy, że wszelkie próby rozpętania nowej wojny rozbijają się o połączone siły miliarda ludzi, którym przewodzi najbardziej nowoczesne państwo — Związek Radziecki i Wielki Józef Stalin.

się tarła przed złożeniem produktów płciowych. Bowiem nadmierna eksploatacja niektórych wód, oraz rozwój przemysłu doprowadzały nie-



Z okazji zarybieniowej łososiami Pcw. Tow. Sport. Wędkowego w Tarnowie

kiedy do wyniszczenia pogłowia cennych gatunków. Stąd wynikła konieczność zarybiania wód, co pociągnęło za sobą szeroką akcję, której celem było i jest nadal niedopuszczenie do wyniszczenia niektórych gatunków — przez wprowadzenie do wód stojących i bieżących tych ryb, które mogłyby tam znaleźć dogodny warunki rozwoju. Cele te osiąga się przez wylęgarnie oraz urządzenia do pół-sztucznego tarła w różnych jednostkach gospodarczych. Obecnie akcja zarybieniowa obejmuje głównie gatunki jesiennej tarła jak: pstrąg, łosoś, troć, sielawa, sieja, także ryby, odbywające rozród wiosną, jak szczupak, sandacz, rzadziej lin.

Zastanówmy się, jaka jest rola ruchu wędkarskiego w omawianym zagadnieniu. Sprawa nie jest nowa lecz chodzi o to, aby każdy wędkarz zwrócił uwagę na hodowlaną część pracy wędkarstwa jako związku. Ze istnieje zrozumienie dla spraw zarybiania wystarczy powiedzieć, iż w Czechosłowacji większość wylęgarni jest administrowana przez towarzystwa wędkarskie. Ale wylęgarnictwo to tylko jeden fragment zagadnienia zarybiania. Aby zobrażać biologiczno-techniczne podstawy pozyskiwania materiału zarybieniowego, zatrzymajmy się nieco na stosowanych dziś metodach.



Odlów doświadczalny przeprowadzany przez Pow. Tow. Sport. Wędk. w Tarnowie

łososiowatych (pstrągi, łosoś), potem na innych gatunkach, jak np. szczupak. Zabiegi te miały na celu zabezpieczenie takich warunków rozwoju ikry, aby uzyskać jak najmniejsze straty. Także ważnym momentem było to, aby wykorzystać ikrę i mlecz ryb łowionych w okre-



Sztuczne zapłodnienie przeprowadza się na emaliowanej miseczce, do której wyciska się dojrzałą ikrę, polewa ją wyciśniętym mleczem (z mniejszej ilości samców — np. na 3 samice, lub nawet na 5 samic — 1 samiec) miesza się dokładnie piórkiem poczem zalewa wodą. Wówczas następuje zapłodnienie czyli wnikanie plemników do pęczniejących powoli jaj. Przemytą wielokrotnie wodą ikrę umieszcza się w różnego typu aparatach wylęgowych i tu następuje rozwój. Wynik zależy w dużej mierze od dokładności pracy i sumiennej pielęgnacji rozwijającej się ikry. Na krótko przed wykluciem się wylęgu ikrę rozwozi się i w specjalnych koszach, umieszcza w jeziorach lub stawkach, gdzie można wylęgnięty narybek (np. pstrąga czy łososia) sztucznie podkarmiać i dopiero potem wpuścić do rzek.

Pozyskiwanie materiału zarybieniowego sandacza przeprowadza się inaczej. Złowione poprzednio tarlaki (ikrzaki i mleczaki) umieszcza się w tzw. sadzach (skrzyniach o ścianach z siatki), gdzie znajdują się gałązki świerkowe lub jałowcowe. Gdy sandacze wytrą się na przygotowane tak podłoże (ikra przykleja się do szpilek) gałązki z jajami wyjmuje się i umieszcza również w specjalnych koszach na odpowiedniej głębokości w wodach, gdzie chcemy wprowadzić ten gatunek.

Wreszcie istnieje też metoda tarła w specjalnych stawkach tarliskowych (szczupak, lin, płoc, karaś, leszcz), skąd wylawia się wylęgnięte rybki, aby wpuścić je do wytypowanych wód.

Choć podane sposoby pozyskiwania materiału zarybieniowego nie wyczerpują tematu, łatwo spostrzec, którymi z nich może się interesować wędkarstwo. Wydaje mi się, że w chwili, gdy zorganizowany ruch amatorskiego połowu ryb obejmie w zarząd jakiegokolwiek wody, nie do pomyślenia będzie ominięcie zagadnienia zarybienia. Każda metoda, która pozwoli utrzymać stan pogłowia jakiegoś gatunku, będzie dobrą. A wędkarza interesuje wiele gatunków, które niezbyt licznie występują, już to ze względu na nadmierne przemysłowe połowy, już to dzięki zanieczyszczeniu wód, bądź też z innych przyczyn. Obserwacje połowów mogą być cenną wskazówką, jakimi gatunkami należy zarybiać. Można bowiem zauważyć, jaki gatunek przeważa w połowach, czego jest mało, a co dałoby się wprowadzić. Dobrym przykładem skuteczności zarybienia może być rz. Hańcza na Suwalszczyźnie, gdzie kilkadziesiąt lat temu wpuszczono pstrągi i dotąd doskonale się utrzymują i rozmnażają. Być może, że znajdzie się więcej strumieni i rzeczek, gdzie pstrąg mógłby się utrzymać. Wydaje mi się, że jest to wielkie pole do działania dla wędkarzy. Rzadka lecz ciekawa w wędkarskiego punktu widzenia ryba — sandacz również może być przedmiotem akcji zarybieniowej na niektórych wo-

dach. W skali ogólnopolskiej można wytypować wiele zbiorników dla sandacza, z których w znacznej mierze korzystają wędkarze.

Szczupak, niewątpliwie jedna z bardziej atrakcyjnych ryb amatorskiego połowu, może być wpuszczony do b. wielu wód — nawet do takich, jak większe glinianki i doły powapienne i torfowe. Nie można jednak przeprowadzić zarybienia bez uprzedniego choćby powierzchownego zbadania warunków zbiornika. Szczególniej ważnym jest to dla zarybienia szczupakiem, który łatwo przystosowując się i rozradzając może wyniszczyć inne gatunki ryb, co przecież nie jest pożądane. Z drugiej strony — zarybiając wody o nie odpowiednich warunkach środowiskowych możemy się narażać na całkowitą stratę materiału zarybieniowego. Opinia fachowego czynnika rybackiego przy zarybianiu wód jest b. potrzebna.

Wspomniałem o kilku gatunkach, które dziś są przedmiotem akcji zarybieniowej, lecz być może zostaną opracowane metody zarybienia innymi gatunkami. Napewno potrzeba opracowania sztucznego rozmnażania i hodowli klenia, bolenia, czy brzany — tak przecież atrakcyjnych dla wędkarza gatunków.

Ustalenie, jakimi gatunkami można i należy zarybiać, nie rozwiązuje jeszcze sprawy. Równie ważne jest opracowanie norm, t. zn. wyznaczenie ilości, jakie można wpuszczać do danego zbiornika, a także i ustalenie sposobu zarybienia. Nie jest bowiem obojętne, czy wpuścimy ikrę, wyląg czy też narybek (roczniaki) czy wreszcie tarlaki. Istnieją tak znaczne różnice w śmiertelności poszczególnych stadiów rozwoju, że pominięcie tego byłoby wielkim błędem. Śmiertelność ikry jest wielokrotnie większa, niż np. narybku, a z kolei dojrzałe płciowo osobniki wykazują najwyższą „wyżywalność“. Z faktów tych wynika konieczność dostosowania norm zarybieniowych do rodzaju materiału obsadowego. Dla zobrazowania zagadnienia można podać przyjęte przed wojną normy dla sandacza:

na 1 ha pow. wody — 2 pary tarlaków,  
albo — 50 — 150 sztuk narybku jesienno,  
albo — 1000 — 3000 ziarn zapłodnionej ikry.

Nie będziemy tu rozpatrywali szczegółowo norm zarybieniowych, ani też omawiali, jakiego rodzaju materiał obsadowy odpowiada takim czy innym warunkom zbiornika. Wędkarstwo, jako społeczna organizacja ma obecnie przed sobą rozmaite zadania. Każdy z członków winien być zorientowany w zakresie działalności Związku. A niewątpliwie jednym z zadań jest akcja zarybieniowa, prowadzona z myślą o potrzebach wędkarstwa.

Notatkę tę chciałbym rozumieć jako apel do wędkarzy polskich, aby — zrozumiawszy sens zarybienia — wypowiedzieli się w tej sprawie.

inż. T. BACKIEL



# Komunikat Zarządu Głównego

Wobec licznych błędnych anonsów prasowych podawanych przez osoby nieupoważnione, że wędkarze zrzeszeni w Polskim Związku Wędkarskim mają prawo wędkowania na wszystkich wodach w kraju bez żadnych ograniczeń, Zarząd Główny P. Z. W. komunikuje:

1. Zgodnie z główną linią wytyczną rybackiego zagospodarowania wód śródlądowych zachodzi potrzeba przeprowadzenia słusznego ich podziału na wody gospodarczo-hodowlane, pozostające w administracji państwowej, względnie spółdzielczej, wykonujące państwowy plan gospodarczy i na wody przeznaczone dla celów sportu wędkarskiego, podlegające zagospodarowaniu przez Polski Związek Wędkarski.

Wobec konieczności zapewnienia wykonania państwowych planów produkcyjnych w zakresie rybactwa, wędkowanie sportowe na wodach gospodarczych powinno być ograniczone do najkonieczniejszych potrzeb, warunkujących rozwój sportu wędkarskiego.

Tylko tam, gdzie oddane organizacjom wędkarstwa w użytkowanie wody nie będą dostateczne dla potrzeb P. Z. W., mogą być wydawane zgodnie z obowiązującymi przepisami licencje również i na wody gospodarcze.

2. Zasadniczym warunkiem należytego rozwoju i wypełnienia zadań Polskiego Związku Wędkarskiego, tak w zakresie zapewnienia ludziom pracy zdrowego wypoczynku w obcowaniu z przyrodą, jak i przyczynienia się do racjonalnego zagospodarowania wód i ich ochrony oraz wzmocnienia potencjału gospodarczego rybactwa jest posiadanie w miarę możliwości przez wszystkie Koła P. Z. W. własnych terenów wodnych. Zgodnie z zarządzeniem władz państwowych potrzebne wody dla P. Z. W. zostaną przydzielone.

3. Polski Związek Wędkarski uznał swym statutem za nieodzowne potrzebne uświadomienie i wychowanie amatorów sportu wędkarskiego jako aktywnych współgospodarzy wód, a nie tylko jako sportowców-użytkowników.

Zachodzi więc konieczność powierzenia w zagospodarowanie i ochronę poszczególnym Kołom P. Z. W. określonych terenów wędkarskich. Akcją hodowlaną i ochronną mają pełnić nie tylko Zarządy Kół P. Z. W., ale powinni brać w niej udział wszyscy poszczególni członkowie P. Z. W.; dopiero wówczas akcja ta wyda odpowiednie wyniki, gdyż od poniesionego wkładu, przez ogół wędkarzy, będzie zależny efekt wędkowania.

W konsekwencji powyższego nie jest celowym udzielanie wędkarzowi jednocześnie kilku stałych licencji na różne tereny wędkarskie, a tym bardziej na wody nienależące do P. Z. W., w których zagospodarowaniu i ochronie nie bierze on szczególnego udziału.

4. Zgodnie z instrukcją wydaną przez Zarząd Główny P. Z. W. każdy zrzeszony wędkarz może otrzymać na koszt Związku tylko jedną licencję stałą na określony teren P. Z. W. lub inny.

5. Dodatkowe licencje na wodach gospodarczych może wędkarz otrzymać na koszt Związku zasadniczo tylko na okres wczasów i z okazji wybieżek wędkarskich, organizowanych przez P. Z. W. dla zapoznania wędkarzy z różnymi typami wód i różnymi warunkami wędkowania, ale tylko w wypadkach, gdzie P. Z. W. nie posiada własnych wód.

6. Poszczególne Koła P. Z. W. posiadające wody własne o odmiennym charakterze mogą wymieniać między sobą pozwolenia na wędkowanie dla swych członków bezpłatnie, w porozumieniu z władzami Okręgowymi P. Z. W.

7. Poszczególni członkowie P. Z. W. mogą uzyskać gościnne — krótkoterminowe licencje na wszystkich wodach Związku w całym kraju bezpłatnie (poza wodami pstrągowymi, gdzie obowiązuje opłata), ale zgodnie z planem określonym przez poszczególne Okręgi P. Z. W.

Celem uzyskania takiego pozwolenia należy zwrócić się do Koła P. Z. W., gospodarującego daną wodą. (Adresy Kół i Okręgów P. Z. W. podane zostały w Nr. 1—2/50 r., „Wiadomości Wędkarskich“).

8. Niezależnie od licencji otrzymywanych na koszt Związku każdy wędkarz może ubiegać się o dodatkowe pozwolenie wędkarskie na wodach nie należących do P. Z. W. na swój koszt w państwowej administracji rybackiej. (Formularzy pozwoleń dostarczają Okręgi i Koła P. Z. W. zainteresowanym wędkarzom).

9. Opłaty za spinning, stanowiący narzędzie masowego połowu ponoszą osobiście wędkarze.

Spinning na wodach P. Z. W. zasadniczo nie podlega dodatkowej opłacie, ale poszczególne Koła lub Okręgi P. Z. W. w uzasadnionych wypadkach mogą ustanowić pewne opłaty za spinning na określonych własnych terenach w jednakowej wysokości dla wszystkich członków P. Z. W.

10. Bez formalnego pisemnego pozwolenia na określony teren nie wolno wędkować na żadnej wodzie i w żadnym wypadku.

11. Przyjęta więc przez P. Z. W. zasada, że każdy wędkarz zrzeszony w P. Z. W. ma prawo wędkowania na wszystkich wodach Związku oraz udostępnionych dla wędkarstwa wodach gospodarczych jest utrzymana. Nie ma jednak uzasadnienia informowanie przez kogokolwiek, że każdy członek P. Z. W. może wędkować dowolnie, bez ograniczeń gdzie chce i jak chce, gdyż zaprzeczałoby to nie tylko racjonalnej gospodarce rybackiej, ale i wszelkim zasadom planowego działania.

12. Każdy wędkarz jest zobowiązany do dokładnego zapoznania się ze sportowym regulaminem wędkarskim oraz z obowiązującą instrukcją Zarządu Głównego P. Z. W. rozesłaną do Kół P. Z. W. w sprawie wydawania pozwoleń na sportowy połów ryb wędką — dla uniknięcia ewentualnych nieporozumień lub zatargów w terenie.

Znajomość i przestrzeganie odnośnych przepisów jest szczególnie potrzebne wobec konieczności wzmocnienia ochrony wód i likwidacji kłusownictwa na wodach.

Prezydium Zarządu Głównego  
P. Z. W.

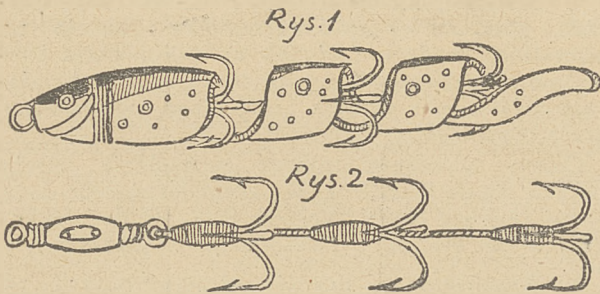


# GUMOWA RYBKA

## Z amatorskiego warsztatu wędkarza

Do rzędu przynęt sztucznych spinningowych, poza błyskami i uzbrojeniami nakładanymi na martwą rybkę, należą różne odmiany sztucznych rybek gumowych, wyrabianych w różny sposób.

Wytwórnice fabryczne sprzętu wędkarskiego produkują różne ich typy, bądź to z gumy odlewanej na gorąco w odpowiednich formach, bądź gumy ciętej i skręcanej. Po odlaniu gumowej rybki zwykle tę lakierowano, upodabiając łudząco do rybki naturalnej.



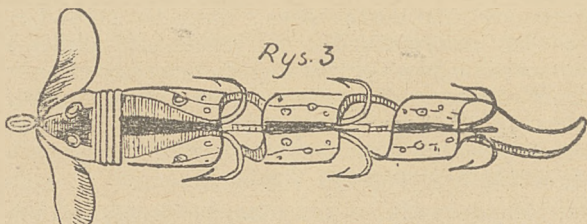
Przynęty te okazały się praktyczne w użyciu.

Pomysłowy wędkarz łatwo wykonać może rybkę gumową i z powodzeniem tej używać.

Rybkę gumową opisaną poniżej wykonamy w najprostszy sposób, a za skuteczność przynęty możemy ręczyć. Jest ogromnie chwytna i umiejętnie używana da napewno piękne rezultaty.

Stosuje się ją na szczupaki, duże okonie, pstrągi i łososie.

W celu wykonania rybki gumowej użyjemy: a) kawałka węża gumowego z gumy czerwonej, zakładanej do przewodów gazowych. Zależnie od zapotrzebowanej wielkości rybki, używamy rurki gumowej o węższej lub szerszej średnicy. Długość rurki winna proporcjonalnie odpowiadać wielkości rybki, by nie była za długa; b) trzech kotwiczek, stopniowo coraz mniejszych — razem zamocowanych, albo na cienkiej, miękkiej skręcanej stalowej linewce, albo na grubszej żyłce, umocowanej w górnym końcu na obrotce karabinku; c) kawałka ołowiu przewierconego (na główkę), d) kawałka blachy mosiężnej, niklowanej lub zwykłej, pocynowanej.

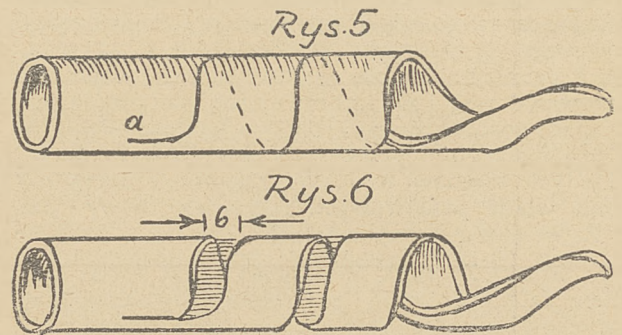


wej linewce, albo na grubszej żyłce, umocowanej w górnym końcu na obrotce karabinku); c) kawałka ołowiu przewierconego (na główkę), d) kawałka blachy mosiężnej, niklowanej lub zwykłej, pocynowanej.

Pracę rozpoczynamy od wycięcia rurki gumowej. Jeden koniec rurki pozostanie ścięty równo, drugi przeznaczony na ogon ścinamy jak wskazuje rys. 5. Teraz następuje przecięcie rurki po linii spiralnej od punktu a do końca. Cięcie dokonujemy końcem ostrego noża. Po przecięciu możemy spiralną rozciągnąć, podczas nakładania kotwiczek. Można też ze spiralnej linii wyciąć równoległy pasek szerokości mniej więcej 6-ciu milimetrów, jak wskazuje rys. 6.

Mając rurkę gotową, dorabiamy ołowianą główkę, przedstawioną na rys. 4-a-b. Ołów ten możemy sobie wykroić nożem, przewiercić podłużny otwór i uformować tak, by część przednia zwężona, dłuższa, mogła imitować główkę — patrz rys. 4-a (1), oraz skośnie zwężoną część krótszą oznaczoną nr 2.

Ostateczne uformowanie przeprowadzimy starym pilnikiem, by całość ogładzić. Część przednią głowy, tuż przy otworze pyszczkowym przecinamy nożem, jak wskazuje rys. 4 (b), w które to miejsca zaciśniemy i oblutujemy dwa wycięte kawałki blaszki, według rys. 8, mających stanowić propeller, powodujący obroty rybki w wodzie. Blaszki można wyciąć na podstawie szablonu wyciętego z papieru, patrz rvs. 7. Złożone blaszki dadzą nam



dwa równe wycięcia (rys. 8). Po zalutowaniu blaszek wyginamy je tak, by jedna strona była łopatkowato skręcona w górę, druga w dół.

Następną z kolei czynnością to zamocowanie główki do rurki.

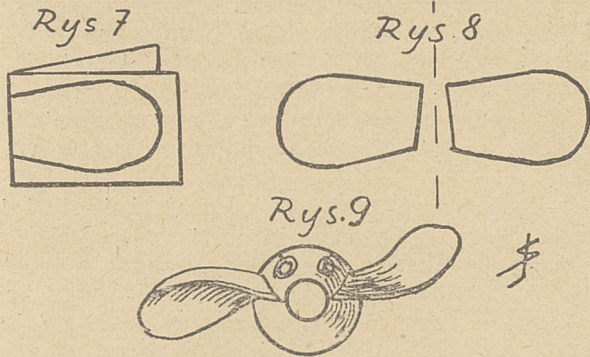
Na węższą skośnie wcięty część główki nakładamy rurkę i obwiązujemy mocno cienkim drucikiem lub mocną szarą nicią. Wiązania napuszczamy politurą szelakową w celu wzmocnienia. Można też do tego celu użyć lakieru do paznokci (acetonowego).

Mając gotową rybkę nadajemy jej kolorowymi lakierami barwy odpowiadające kolorom danej rybki.

Radzę następujące, jeśli chce się naśladować małego pstrążka lub szczęwęę: grzbiet ceglasto-brązowy przechodzący po bokach w kolor jaśniejszy żółtawy do zielonkawatego, spód srebrzony. Na grzbiecie należy namalować czarną pręgę zwężającą



ca się ku tyłowi prowadząc ją pośrodku od głowy do końca ku ogonowi. Na główce po wyschnięciu tła namalować białe widoczne oczka, z czarnym punkcikiem pośrodku, pobocznicę rybki zapunkto-



wać punktami większymi i mniejszymi w kolorze jasno-czerwonym i czarnym.

Całość pomalowaną po wyschnięciu powlec cienką warstwą bezbarwnego lakieru powozowego lub lakieru acetonowego.

Rurka wewnątrz powinna pozostać koloru gumy czerwonej, podobnie jak i boki cięć.

Uzbrojenie wmontujemy w ten sposób, że obrotkę wraz z kotwiczkami od strony tylnej wsuwamy w otwór pyszczka do ukazania się górnego uszka obrotki, następnie nawijamy gumę pasami pomiędzy kotwiczki.

Przy użyciu wystarczy nawlec żyłkę związaną w pętlicę na uszko wystającej obrotki i rzucać na prądy wodne, ściągając ruchem wędziska w lewo i w prawo.

Prof. Jan Skawiński

## O wzmożenie ochrony rybołówstwa

W ramach 1-majowych zobowiązań długofalowych Walne Zebranie Koła PZW w Warszawie w dniu 21.IV.50 r. podjęło uchwałę, zobowiązującą swych członków do ścisłego przestrzegania okresów i wymiarów ochronnych ryb oraz specjalnej ochrony szczupaka do 35 cm długości. Koło PZW w Warszawie wezwało pozostałe Koła PZW do podjęcia analogicznych uchwał. (Tekst uchwały podany został w Nr 3-4/50 r. „W. W.“).

Z dyskusji, jaka wywiązała się w związku z tą uchwałą wynika, że wędkarze obserwują nagminne łamanie przepisów ochronnych, nie tylko przez kłusowników, ale również przez rybaków zawodowych oraz przez placówki, prowadzące handel rybą, i że ingerencja władz w zakresie zwalczania tego szkodliwego — tak ze względów gospodarczych jak i społeczno-wychowawczych — zjawiska jest stanowczo niewystarczająca. Wędkarze obserwują liczne wypadki sprzedaży ryby niemiarowej lub w okresie ochronnym w publicznych miejscach jak również stwierdzają niemal codzienne fakty łowienia ryb sposobami niedozwolonymi przez osoby nieuprawnione. Wykroczenia te nie są należycie zwalczane. Wskutek czego szereg wód rybnych ulega dewastacji, powodując poważne straty materialne, a bezkarne naruszanie przepisów prawnych wpływa niewątpliwie demoralizująco na ludzi.

Zachodzi więc konieczność utworzenia stałej państwowej straży rybackiej na wzór Straży Leśnej.

Wiemy dobrze, jak olbrzymie usługi oddała i oddaje społeczeństwu Straż Leśna, zorganizowana i utrzymywana przez Ministerstwo Leśnictwa. Wiemy również, że rola i znaczenie tej straży, pełniącej swoją służbę w ciężkich warunkach, a często i w niebezpieczeństwie, jest nie tylko gospodarcza ale i społeczno-wychowawcza.

Straż Leśna nie tylko chroni majątek narodowy — las, ale wpływa wychowawczo na człowieka, wdrażając go do poszanowania wspólnego dobra i przestrzegania przepisów, obowiązujących każde zdyscyplinowane społeczeństwo.

Straż Leśna poza tym ułatwia w znacznym stopniu pracę gospodarza-leśnika, gdyż ten mając zapewnione bezpieczeństwo swego warsztatu pracy może spokojnie zająć się swymi obowiązkami gospodarczymi.

Nie ulega wątpliwości, że potrzeba utworzenia państwowej straży rybackiej jest ważna i pilna, tym bardziej, że wody łatwiej ulegają dewastacji niż lasy. Wody, jako jeden z czynników przyrody, eksploatowanych przez człowieka, są przez niego coraz intensywniej użytkowane.

Państwowa straż rybacka miałaby na celu nie tylko ochronę ryb, ale i ochronę przyrodniczych wartości wód i ich otoczenia.

Wydaje się, że najbardziej celowym byłoby zorganizowanie straży rybackiej przy inspektoratach rybactwa w Wojewódzkich Radach Narodowych z centralną władzą w Ministerstwie Rolnictwa.

Życie wykazało, że porozrzucani pojedynczo, nieliczni zresztą strażnicy rybaccy, utrzymywani dotychczas przez zarządy państwowych gospodarstw rybnych, czy też przez prywatnych rybaków-dzierżawców wód, nie mogą spełnić należycie swojej roli. Reorganizacja dotychczasowej ochrony wód i rybołówstwa wydaje się sprawą konieczną i pilną.

Wędkarze zorganizowani w Polskim Związku Wędkarskim wierzą, że ich głosy zostaną wysłuchane, i że wody polskie powierzone zostaną należytej opiece.

S. D.



# Wędkarstwo w wieku XVII - ym

Dobrze jest czasem zajrzeć do dawnych ksiązek, porównać to, co robili dawniej z tym, co się dzieje dzisiaj, jak myślano, jak odczuwano, w czym znajdowano przyjemność i zadowolenie.

Wracam do książki Izaaka Waltona „Wędkarz doskonały“, wydanej w Anglii w 1653 roku, która w 1888 roku doczekała się setnego wydania. Informację o niej zamieściliśmy w Nr 7 Wiadomości Wędkarskich z 1948 r., a w Nr 11 z 1949 r. tego czasopisma podano, że egzemplarz I wydania tej książki oceniony został na 1250 funtów, co w przeliczeniu na naszą walutę daje około półtora miliona złotych.

Wybieram rozdział o karpniu i podaję go w dużym skrócie. Oto co pisze o tej rybie I. Walton.

Karp jest królem rzek. Jest to ryba majestatyczna, smaczna, delikatna. Sprowadzona stosunkowo niedawno do Anglii zaklimatyzowała się tam zupełnie. Należy do ryb, które pozbawione wody utrzymują się przy życiu dość długo.

Zaobserwowano, że karpie nie odbywają tarła stale w tym samym miesiącu, jak to ma miejsce u innych ryb. Stwierdzono również, że w niektórych stawach karpie nie wycierają się, zwłaszcza, gdy te stawy są chłodne. Natomiast w innych wycierają się w sposób niezwykle częsty. Niektórzy starożytni pisarze utrzymują, że ma to miejsce nawet 6 razy do roku.

Karp, o ile rozporządza dostateczną ilością wody i dobrym pożywieniem, osiąga rozmiary bardzo poważne. Może dojść prawie do metra długości i 25 kg. wagi. Wprawdzie nie widziałem karpia większego ponad 80 centymetrów, co jest ładną miarą dla ryby, ale zapewniano mnie, że istnieją znacznie większe nawet w Anglii.

Fr. Bacon utrzymuje, że karp nie żyje dłużej ponad 10 lat, tymczasem inni utrzymują, że żyje znacznie dłużej, a według Gesnera pewien karp w Palatynacie miał więcej niż 100 lat. W każdym razie wielu ludzi przypuszcza, że z wiekiem i wzrostem karpie zyskują na wartości, przeciwnie jak to ma miejsce ze szczupakiem.

Język karpia jest uważany jako danie wspańiałe, ale Gesner utrzymuje, że język karpia nie jest podobny do języka innych ryb, że jest to tylko kawałek mięsa, ale to jest pewne, że jest to organ wysmienity i że karpia należy zakwalifikować jako rybę o pysku twardym i dlatego nie trzeba się obawiać, że można go stracić przez przerwanie pyska, gdy haczyk dobrze wbije się w jego wargę.

Aczkolwiek Fr. Bacon utrzymuje, że karp żyje tylko 10 lat J. Dubravius w swej książce pisze, że karpie udają się na tarło, poczynając od wieku 3 lat i ponawiają to do wieku 30 lat życia.

## D U B L E T

Był to zwykły dzień listopada—mglisty, dżdżysty, pochmurny i na pozór nie różnił się niczym od poprzednich i przyszłych dni tego mokrego jesiennego miesiąca. A jednak dziś właśnie mieliśmy przeżyć nieładną emocję taką, co to przeżywa się raz na wiele, wiele lat, a może nawet tylko raz w wędkarskim życiu.

Szczupaki w tym dniu brały normalnie.

Co jakiś czas, to Witek, to ja, wyciągaliśmy z wody jakąś średnią sztukę.

Przy „Trzcinowej wyspie“, nazwanej tak przez nas z powodu dużego skupienia trzciny wodnej na samym środku jeziora, udało mi się wyholować z wody czterokilogramową sztukę

Zajęty byłem właśnie na dnie łodzi wyciąganiem haczyków z uzbębionej rybniej paszczęki, kiedy z kolei Witek zaciął coś i zaczął wolno holować do łodzi.

„Nie przeszkadzaj sobie. Nie jest duży“ — powiedział spokojnie, a po chwili dodał — „o psiakość, zahaczył mi się“.

Było to zupełnie możliwe, gdyż dno w tym miejscu porośnięte było gęsto krzewami wodnymi, o grubych wysokich łodygach i gęstych podłożnych liściach.

„Podjechać“? — Zapytałem krótko, nie przerywając swojej roboty — „Nie trzeba“ — zaprotestował Witek — idźcie ciężko, ale wcale się nie rusza. Albo już zwiął i ciągnę sam krzak, albo też siedzi zaplątany w ziel-sku.“

I nagle krzyknął, jakimś dziwnym głosem: „Juuuras!“

Spojrzałem na niego, potem na wodę i ujrzałem niesamowitego potwora o dwóch ogonach, jednej paszczy w środku tułowia, długości dobrego metra. Stał nieru-

chomo, a z zamkniętej mordy ciągnął się stalowy przypon, połączony nylonową żyłką z Witoldowym spinningiem.

Witek przestał z wrazenia kręcić!

Przed moimi oczami przesunął się dramat podwodnego życia. Srebrna błystka mknąca wśród wodorostów zwabiła szczupaka. Skok, chwyt i dolna kotwiczka tkwi w uzbębionej paszczęce. Nieubłagana siła ciągnie na powierzchnię wody. I nagle w połowie drogi, jakiś krewniak rozwiera paszczę, w której ginie łeb ofiary, błystka i środkowa kotwiczka wbija się w chrząstkę języka.

Obie sztuki wiszą mocno. Teraz tylko spokojnie do łodzi.

Odkładam wiosła i biorę do ręki podrywkę.

Serca biją nam przyśpieszonym tętnem. Witek zwiąja wolno nylonową nić. Szczupaki tkwią nieruchomo na wodzie.

Aż nagle katastrofa!

Ten, który pożerał, zaczął wyprawiać dzikie harce.

I w tym miejscu nerwy Witka nie wytrzymały próby: zamiast popuścić zaczął w przyśpieszonym tempie ciągnąć na siłę. Wśród plusku wody mniejsza sztuka uwolniła łeb z paszczy żarłocznego krewniaka i przez chwilę oba szczupaki zawisły nieruchomo, każdy na swoim haczyku.

Wiedziałem, że wystarczy teraz jedno silniejsze szarpnięcie a dublet przepadnie na zawsze.

Wkrótce też mniejszy szczupak odczepił się i przepadł w głębinie.

Sztuka znalazła się w podrywce. Ważył 3,5 kg. Stracona sztuka mogła mieć kilogram.

Długo nie mogliśmy się jeszcze uspokoić po tym wypadku.

Jerzy Olkowski



W drodze na tarło za jednym krzakiem podąża 3 — 4 mlecza. Tarło odbywa się wśród traw i w sposób podobny jak u innych ryb za wyjątkiem węgorza. Zaobserwowano, że gdy karpikrzak osłabnie przy wyrzucaniu ikry, 2 lub 3 mlecza pomagają mu wyjść z trawy, podtrzymując go z dwóch stron i chroniąc go w czasie wędrówki powrotnej do wody głębokiej.

Lekarze utrzymują, że gruczoły i kamienie, które znajdują się w głowie karpia, posiadają dużą wartość leczniczą.

Mógłbym wam jeszcze wiele opowiadać o karpniu, ale boję się, że to będzie was nudziło i dlatego wolę podać wam sposoby jego połowu. Muszę podkreślić, że jest to ryba bardzo sprytna i trudna do złowienia.

Pierwsza moja rada, uzbrójcie się w dużą dozę cierpliwości, jeżeli chcecie łowić karpia, zwłaszcza gdy chodzi o karpia rzecznego. Znam bardzo dobrego wędkarza, który w ciągu 4 — 5 godzin codziennego łowienia przez 3 — 4 dni, nie miał żadnego brania.

Zapamiętajcie to sobie, że karpia jest równie trudno złowić w niektórych stawach, jak i w rzece,—naogół trudno go jest złowić tam, gdzie w wodzie znajduje się dużo pożywienia i tam, gdzie woda jest koloru gliniastego.

Karp bierze na robaki lub na ciasto. Sądzę, że najlepszym jest robak niebieskawo—zebrany z łąk lub ogrodu. Należy jednak sądzić, że i in-

ne robaki są równie dobre, byle nie były zbyt grube. Jeżeli chodzi o ciasto, to jest tyle sposobów jego przygotowania, ile środków przeciw bólowi zębów, — ale bez wątplenia ciasto słodkie, delikatne, przygotowane na miodzie lub cukrze, są najlepsze. Aby lepiej oczarować te przebiegłe ryby, takie ciasto powinno być rzucone do stawu lub tam, gdzie będziecie łowili, na kilka godzin lub więcej przedtem, kiedy podejmiecie próbę waszej zręczności z wędką w rękę. A jeżeli rzucicie to ciasto do wody na jeden lub dwa dni przedtem i przytem po kilka razy i w małych kulkach, to nie ma wątpliwości, że będziecie mieli szanse osiągnięcia pożądanego wyniku.

Gdy zaś chodzi o duży staw to, żeby przyciągnąć ryby do jednego punktu, dość wygodnego dla połowu, a zatem i pozwalającego mieć najlepsze nadzieje, trzeba rzucać w to miejsce, uprzednio ustalone, albo zboże albo krew zmieszana z krowim nawozem, albo otręby, albo wnętrzności zwierząt, jak np. kiszki kurcząt, — a potem kilkanaście kulek o smaku słodkim z taką przynętą, na którą zamierzacie łowić. A jeszcze bardziej poprawicie sytuację, gdy kilka tych kulek rzucicie podczas łowienia..

A oto w jaki sposób należy przygotować ciasto. Weźcie mięso królika lub kota, pokrajane w małe kawałki i mąki z fasoli, a jeżeli tego nie możecie dostać, weźcie innej mąki, zmieszajcie



Piękne stanowisko

Fot. M. Szawczuk



to wszystko i dodajcie do tego cukru lub miodu (według mnie lepszy jest miód), potłuczcie to wszystko razem w moździerzu, albo ugniećcie w rękę, byle tylko ręce wasze były bardzo czyste. Sformujcie potem jedną kulę, dwie lub trzy, jak chcecie, ale trzeba, aby operacja gnienienia trwała dość długo, żeby kule były twarde, aby założone na haczyk mogły na nim pozostać i nie zostały rozpuszczone przez wodę. Ale jednak nie powinny być zbyt twarde. Ażeby tym pewniej można było je utrzymać na haczyku, dobrze jest domieszać do ciasta trochę wulny białej lub żółtawej.

Jeżeli zamierzacie konserwować to ciasto w ciągu całego roku to domieszajcie do niego wosku jarego i miodu sklarowanego i zmieszajcie to wszystko w waszych rękach przed ogniem, — zróbcie z tego kule. Można je będzie konserwować w ciągu całego roku.

Jeżeli łowicie karpia na robaka, umocujcie na haczyku kawałek materii szkarłatnej, mniej więcej wielkości 4 mm kwadratowych, umoczywszy go przedtem w oleju naturalnym, który niektórzy nazywają naftą i jeżeli umieścicie waszego robaka na haczyku, bacząc by był żywym, będziecie mieli możność wzięcia chytrej ryby. Robaki przed ich użyciem należy umieścić na przeciąg 2 lub 3 dni w pudełku lub w rogu skropionym olejem. Stale jednak podczas połowu żujcie trochę chleba białego lub razowego w ustach i rzucajcie do stawu mniej więcej w to miejsce, gdzie znajduje się splawik. Istnieją napewno i inne przynęty, ale podane tu, jeżeli będziecie pilnymi, cierpliwymi i czujnymi, dadzą powodzenie lepsze, niż inne przynęty, których ja nigdy nie używałem, ani o których nigdy nie słyszałem. Ale powtarzam, miękisz chleba białego, urobiony w ciasto z miodem, stanowi dobrą przynętę na karpia i wściecie przecież, że tę przynętę jest łatwo przygotować.

A teraz chcę wam powiedzieć, jak zamienić tego karpia, wymagającego tak skomplikowanego sposobu połowu, na danie smaczne, które uczyni go godnym tych wszystkich wysiłków i tej cierpliwości.

Weźcie karpia żywego, jeśli jest to możliwe, niech się przegłodzi, wyczyście go wodą i solą, ale nie skrobćcie go. Następnie otwórzcie go i, po usunięciu krwi i wątroby, włóżcie go do niewielkiego garnka. Weźcie majeranku, tymianku i pietruszki (po pół garstki każdego z nich) oraz szczyptę rozmarynu. Zwiążcie je w ten sposób, by tworzyły 2 lub 3 małe pęczki i włóżcie je do garnka, dodajcie do karpia 4 lub 5 całych cebul, 20 ostrych solonych i 3 sardele. Potem wlejcie na karpia tyle wina Bordeaux, ile potrzeba, aby karp był przykryty i przyprawcie wasze bordeaux dobrze solą, gwoździkami, gałką muszkatołową, skórkami pomarańczowymi i cytrynowymi. Po wykonaniu tego wszystkiego przykryjcie garnek i postawcie go na ogniu żywym, dopóki potrawa nie będzie dostatecznie ugotowana. Wyjmijcie wtedy karpia, połóżcie go z rosółem na półmisku i okraście go

$\frac{1}{4}$  litra dobrego świeżego masła, które przedtem roztopicie i ubijecie z 6 pełnymi łyżkami bulionu, 2 lub 3 żółtkami i trochę zielonego pokrajanego na drobne kawałki. Ubierzcie półmiskę cytrynami, podajcie go i możecie być zadowolonymi.

Jak widać z powyższego, pojęcie o życiu i rozwoju ryb dalekie było od pojęć obecnych, natomiast sposoby połowu, jeżeli chodzi o stosowanie odpowiednich przynęt i zanęt stosunkowo niedaleko odbiegają od praktyki obecnej.

Natomiast bardziej, niż dzisiaj dogadzano swemu podniebieniu. Żaden dzisiejszy wędkarz nie będzie opowiadał z tak subtelną i drobiazgową znajomością rzeczy o sposobach przygotowania ryby do jedzenia i nie będzie o tem mówił z taką lubością.

Chciałbym wreszcie dla pełnej charakterystyki wędkarza XVII wieku podać w takim tłumaczeniu, na jakie mnie stać, prawdopodobnie przez samego autora skomponowaną pieśń wędkarza. Z jej formy i treści możemy się przekonać, że wędkarz od najdawniejszych czasów znajduje się pod urokiem sportu wędkarskiego.

#### PIEŚŃ WĘDKARZA.

Miłość głęboką ujawniają słowa.  
Jedni psa chwalą, a inni sokoła;  
Tego załotnie gra do stołu woła,  
Innych pociąga nadto białogłowa.  
Ja wszystkich takich radości nie pragnę,  
Ani zazdrość, gdy wędkować mogę.  
Niebezpieczeństwo myśliwemu znane,  
Lub trudna pogoń za swoim sokołem;  
Zaś gracza często przegrana udziałem.  
A ten, kto znajdzie serce ukochane,  
Może oszaleć w sidłach Kupidyna. —  
Wędkarstwo tego nigdy nie przyczynia.  
Czy wśród rozrywek godziwych, przyjemnych  
Jest coś miłszego ponad wędkowanie?  
Kaźda rozrywka, gdy tylko powstanie,  
Owłada w pełni i duchem i ciałem.  
Jedynie ręka zajęta jest pracą  
I wędkowanie łączę z kontemplacją.  
Nie pragnę łowów w wielkim oceanie,  
Miła jest nadto memu sercu rzeka, —  
Jej prąd łagodny i słodycz urzeka.  
Chcę uszlachetnić moje bytowanie  
I pragnę tylko żyć zawsze uczciwie  
I oplakiwać moje grzechy dawne.  
A kiedy czekam ostrożnego pstrąga, —  
W momencie, kiedy mą przynętę chwyta,  
Dziwi mnie, czemu zdobycz tak mizerna  
Może go kusić i co go przyciąga.  
A kiedy nie chce — jego mądrość chwałę,  
Że nie dał zwieść się przez żadną pokusę.  
Cieszy mnie równie, gdy się nic nie darzy,  
Lub gdy poczuje zdobycz na haczyku.  
Żadna zabawa w końcowym wyniku  
Nie daje tego, co czynność wędkarzy,  
Bo tylko wędkarz podczas swej zabawy  
Myślą głęboką sławi imię Stwórcy.

W. Czermiński



# Klasyfikacja ryb według pobieranego pokarmu\*)

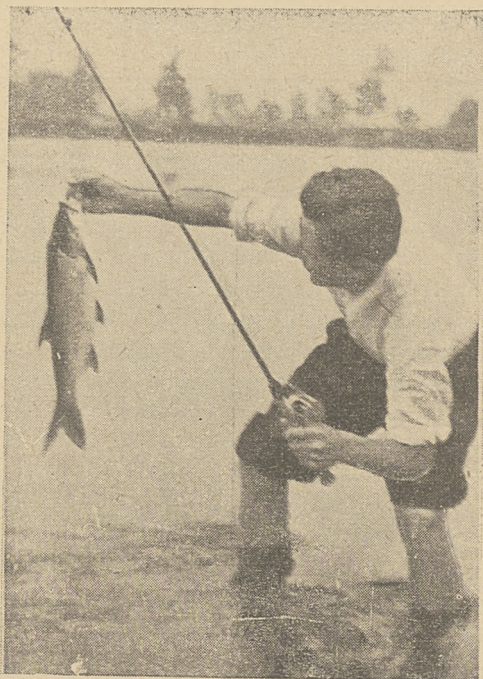
Jeżeli będziemy usiłować zastosować podział ryb w zależności od rodzaju pokarmu przez nich pobieranego, natrafimy na trudności w zastosowaniu schematu, któryby zadowalająco zobrażował jakościowe różnice zachodzące w stosunkach pokarmowych poszczególnych grup ryb. Spróbujmy omówić spotykany często podział ryb na ryby roślinożerne, na ryby odżywiające się pokarmem zwierzęcym i na ryby drapieżne. Jednak byłoby zbyt pochopne trzymanie się tego podziału niewolniczo, ponieważ jak zobaczymy, nie ma ryb, któreby można ściśle umieścić w granicach jakiegokolwiek grupy. Do ryb roślinożernych z pośród gatunków występujących u nas zalicza się pospolicie wzdregę i płoć. Ale analiza ich pokarmu, w którym niemal zawsze stwierdza się duży udział składników roślin, wykazuje też obecność innych: np. skorupiaków planktonowych, oraz różnych organizmów zamieszkujących dno i strefy przybrzeżne, jak np. larwy ochotków (*Chironomidae*), chrzączek (*Tricoptera*), komarnic (*Tipulidae*), mięczaków i zwierzęcych. Rozpatrując z kolei drugą grupę, a mianowicie ryby odżywiające się pokarmem zwierzęcym, znowu natrafimy na szereg odchyleń. Jak już wspomniano, olbrzymia większość ryb w pierwszych tygodniach lub miesiącach, a nawet latach swojego życia odżywia się pokarmem planktonowym, w którym występują i organizmy roślinne. Poza tym w wieku dojrzałym szereg gatunków ryb typowo zwierzęco-żernych w mniejszym lub większym stopniu pobiera i pokarm roślinny. Np. pstrąg, którego uznaje się, zresztą słusznie, jako rybę żywiącą się pokarmem mięsnym, niekiedy nie gardzi pokarmem roślinnym żożywając liście roślin wodnych; sielawa, która całe swoje życie żywi się planktonem i to przeważnie zwierzęcym (skorupiaci) wykazuje w pokarmie obecność glonów, które pobiera wraz z przecedzonym przez wyrostki filtracyjne planktonem. U innych ryb, takich jak leszcz, brzana, sieja, zaliczanych do ryb bentosożernych, mimo ogromnej przewagi w pokarmie organizmów zwierzęcych zdarza się plankton roślinny oraz części roślin wyższych. U drapieżników sprawa przedstawia się podobnie. Nie rozwodząc się zbyt na ten temat przytoczymy tylko okonia, którego drapieżny charakter nie ulega wątpliwości, ale który w porównaniu ze szczupakiem stoi bliżej grupy ryb bentosożernych, gdyż nie tylko nie gardzi fauną przybrzeżną i denną, ale często wyłącznie się nią odżywia.

Ponieważ przy omawianiu szeregu zagadnień, będziemy w następnych rozdziałach używali nieco jeszcze zbyt ogólnej normy, przejdziemy do omawiania dalszych zagadnień.

Do roślinożernych należą z naszych ryb wzdregę, płoć i świnka, które odżywiają się roślinami wyższymi i glonami (okrzemki, zieleńce).

Do planktożernych zaliczymy sielawę, stynkę oraz całą młodzież naszych ryb. Składnikami pokarmu ich będą wrotki (*Rotatoria*), np. gatunki z rodzajów: *Polyarthra*, *Asplanchna*, *Brachionus*, *Anurea*, następnie wioślarki (*Cladocera*) — *Diaphanosoma*, *Daphnia*, *Bosmina*, *Bythotrephes*, *Leptodora*, widłonogi (*Copepoda*) — *Diaptomus*, *Cyclops*, *Heterocope*, *Eurytemora* i larwy niektórych mięczaków, np. *Dreissena*.

Do ryb bentosożernych należą te, które odżywiają się albo czasowo, albo wyłącznie w strefie przybrzeżnej, albo też te, które szukają pokarmu w warstwach dennych zbiornika. Przykładem pierwszej grupy może być lin i karaś, przykładem drugiej leszcz, jazgarz i sieja. W pokarmie dennym można z grubsza wyodrębnić cztery grupy organizmów, którymi odżywiają się te ryby: robaki, skorupiaci, owady i ich larwy oraz mięczaki. Oczywiście nie wszystkie gatunki należące do tych grup będą jednakowo chętnie



1.5 kg boleń.

Fot. M. Sawczuk

\*) Artykuł niniejszy stanowi wyjątek z obszernej pracy naukowej docenta S. G. G. W. Dr. Franciszka Pliszki.



poszukiwane i spożywane. Np. pijawki (*Hirudinea*) są konsumowane tylko przypadkowo, gdy skąposzczety (*Oligochaeta*) do których należą rureczniki (*lubifex*), dżdżownice (*Lumbricidae*), wazonkowce (*Enchytreidae*) stanowią już bardzo cenny pokarm. Ze skorupiaków wartościowym pokarmem są raki, zjadane chętnie przez węgorza i okonia oraz kielże i ośliczki, stanowiące cenny pokarm dla szeregu ryb bentosozernych, jak leszcz, sieja, brzana. Pokarmem z grupy owadów będą dla tych ryb larwy



Na zasiadce.

Fot. Inż. Zb. Wajdowicz

komarów: *Culex*, *Sayomyia*, *Corethra*, larwy *Chironomus*, *Tendipedidae*, *Tanytarsus*, *Tanytus*, *Ortholadius*, *Ceratopogon*, larwy meszek (*Simulium*), pluskwiaki (*Corixa*), larwy chruścików (*Hydroptila*, *phrygana*, *Anabolia*), larwy siatko-skrzydłych — sieciarka (*Sialis*), jętek — *Cloeon*, *Epeorus* i widelnic (*Plecoptera*) np. *Nemura*, ważek (*Odonata*) — *Agrion*, z mięczaków — błotniarka (*Limnea*), zatoczek (*Planorbis*), kulkówka (*Spherium*), zawójka (*Valvata*), *Dreissena*.

Ryby półdrapieżne. Do tych ryb, należy okoń, który w pierwszym roku życia jest typowym zjadaczem drobnej fauny naszych zbiorników. Chętnie rzuca się na większe okazy np. ośliczki (*Agellus aquaticus*) i kielże (*Gammaridae*) oraz larwy jętek i chruścików. Wyłapuje też młode raki w obfitujących w nie wodach i może przez to wyrządzać duże szkody. Później przechodzi częściowo na życie drapieżne, ale przejście to nie jest ściśle związane z wiekiem lub wymiarami, a raczej z rodzajem pokarmu występującego w danym zbiorniku. W braku fauny dennej zaczyna polować na małe i młode ryby, ale poza nimi często w dużych ilościach spożywa larwy ochotków, chruścików, jętek i innych owadów, pluskwiaki, mięczaki i skorupiaki, a nawet i szczątki roślinne. Kleń w dużej mierze prowadzi tryb życia drapieżny i odżywia się rybami, ale poza tym w pokarmie jego znajdujemy mięczaki, pijawki, tęgopokrywe, dwuskrzydło, larwy ochotków, dalej skorupiaki denne,

pokarm powietrzny, a nawet szczątki roślin. Łososiołate żyjące w wodach bieżących (pstrąg potokowy, tęczowy i źródlany) w pierwszych trzech — czterech latach swego życia są konsumentami drobnej fauny potokowej. Drapieżny ich charakter nie jest tak wyraźny jak to się przypuszcza, ujawnia się rzadko i w pewnych tylko okolicznościach. Pstrągi potokowe do pół kg. wagi, żyjące w naturalnych warunkach, pobierają większe zwierzęta bezkręgowce, jak kielże, larwy chruścików, jętek i komarów, oraz pokarm powietrzny. Do tej samej grupy należy też węgorz, w którego żołądku poza rybami znaduje się raki, denne skorupiaki, larwy *Chironomidae* i inne.

Pokarm ryb drapieżnych. Wśród naszych ryb, jedynym prawdziwym drapieżcą jest szczupak, chociaż i on niekiedy nie gardzi pokarmem dennym. Szczupak odżywia się głównie rybami, ale poza nimi chwytą i wyższe kręgowce, jak żaby, myszy, szczury, kaczki i inne p'actwo wodne. W młodym wieku poza małymi rybami, jada też i bezkręgowce, jak robaki, skorupiaki, larwy owadów i owady. Wundsch stwierdzał w żołądku szczupaków, żyjących w potokach kielże (*Gammarus pulex*) i larwy chruścików (*Anabolia*). Hartley w pokarmie szczupaków znajdował poza rybami ważki, jętki, larwy ochotków, ośliczki i kielże.

Szczególne stanowisko w tej grupie zajmuje sandacz. W pierwszym roku swego życia jest typowym plankotonożercą. Pokarm jego składa się wówczas wyłącznie z małych, unoszących się w wodzie skorupiaków, później zjada większe skorupiaki np. kielże. W drugim roku życia sandacz zmienia zdecydowanie swój tryb życia. Staje się typowym drapieżnikiem. Jednak nie trzyma się jak szczupak stref przybrzeżnych, a poluje na drobne ryby, przeważnie na stynkę i ukleję, na pełnej wodzie.

Do drapieżników należy też boleń odżywiający się niemal wyłącznie rybami.



O świcie



# Przegląd wydarzeń

## PLENUM KC PZPR

W dniach 8 — 10 maja odbyło się Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Przewodniczący PZPR Bolesław Bierut wygłosił na plenum referat: „Zadania Partii w walce o nowe kadry na tle sytuacji ogólnej”.

Następnie Przewodniczący Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej Franciszek Józwiak-Witold wygłosił referat: „Podstawowe zadania w pracy CKKP”.

Po referatach rozwinęła się ożywiona dyskusja, która ogniskowała się głównie dokoła nowych wytycznych polityki: wysuwania, szkolenia, doboru i wychowywania kadr.

Plenum Komitetu Centralnego podjęło również szereg uchwał organizacyjnych.

W skład Biura Politycznego wybrani zostali Konstanty Rokossowski i Zenon Nowak.

Ponadto Plenum KC, powiększając liczbę sekretarzy, wybrało na sekretarzy KC Mazura, Edwarda Ochaba i Zenona Nowaka.

## UCHWAŁA KOMITETU EKONOMICZNEGO W SPRAWIE ORGANIZACJI NORMOWANIA PRACY

Normy pracy służą w ustroju socjalistycznym, jako podstawa do opracowania planów produkcyjnych, planów zatrudnienia i innych części narodowego planu gospodarczego. Normy pracy pozwalają na stosowanie w gospodarce socjalistycznej indywidualnego wynagrodzenia za indywidualny wkład pracy, co odpowiada zasadzie — równa płaca za równą pracę.

Aby obowiązujące normy pracy mogły być wykorzystane przy opracowywaniu realnych planów pracy i płac, muszą być ustalane na podstawie dokładnej analizy przebiegu procesów technologicznych, organizacji pracy i innych warunków, wpływających na wydajność pracy, a więc muszą być technicznie uzasadnione. W związku z tym zachodzi potrzeba opracowywania norm oddzielnie dla każdej gałęzi wytwórczości, gdzie warunki pracy są odmienne.

Powzięta na ostatnim posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów uchwała w sprawie organizacji normowania pracy przewiduje powołanie w przedsiębiorstwach produkcyjnych, zatrudniających powyżej 200 robotników-techników normowania pracy oraz odpowiednich komórek normowania pracy w zjednoczeniach, centralnych zarządach i ministerstwach gospodarczych.

Do zadań technika normowania pracy będzie należało m. in.: wprowadzenie i przestrzeganie obowiązujących norm pracy i stawek, zaszeregowanie robót oraz sprawdzanie wykonania

norm prac według zleceń (kart roboczych), kontrola istniejących norm, warunków pracy i obsady stanowisk roboczych zgodnie z normami. Obowiązkiem technika normowania pracy będzie także współudział w organizowaniu współzawodnictwa w oparciu o normy i pomoc robotnikom nie wykonującym normy — przez organizację szkolenia.

Technicy normowania pracy obowiązani są również współpracować przy zwalczaniu marnotrawstwa czasu roboczego przez uswiadomienie załogi i wyjaśnianie analizy chronometrażu i fotografii dnia roboczego. Do zadań techników normowania pracy należy również analiza wydajności pracy i podawanie wyników do wiadomości robotników oraz analiza metod i organizacji pracy przodowników i racjonalizatorów w celu popularyzowania ich osiągnięć.

Uchwała Komitetu Ekonomicznego rozróżnia trzy rodzaje norm z uwagi na zakres ich obowiązywania. Pierwsza grupa — to normy pracy obowiązujące powszechnie (normy jednolite), druga — normy pracy obowiązujące w poszczególnych gałęziach produkcji i usług (normy branżowe), wreszcie trzecia — normy obowiązujące tylko w poszczególnych zakładach pracy (normy zakładowe).

Normom jednolitym moc obowiązującą nadaje Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów, normom branżowym — właściwy minister w drodze zarządzenia, wydanego w porozumieniu z zarządem głównym właściwego związku zawodowego. Normom zakładowym — o ile dotyczyć one mają prac powtarzających się — moc obowiązującą nadaje dyrektor jednostki organizacyjnej, nadzorującej przedsiębiorstwo (zakład pracy) w porozumieniu z zarządem głównym właściwego związku zawodowego; o ile normy dotyczyć mają prac jednorazowych — dyrektor w porozumieniu z radą zakładową.

Uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów zmierza do tego, aby zagadnienie norm pracy było przedmiotem stałej, opartej na konkretnym programie działalności organów normowania pracy na wszystkich szczeblach aparatu administracji gospodarczej oraz komisji normowania, w których skład wchodzi przedstawiciele administracji oraz zarządów głównych właściwych związków zawodowych. Zadaniem tych komisji będzie m. in. opracowywanie i opiniowanie zasad normowania i organizacji pracy w poszczególnych gałęziach gospodarki narodowej.

Opracowane w ten sposób normy pracy mobilizować będą załogi przedsiębiorstw do podnoszenia wydajności pracy przez przyswajanie metod stosowanych przez przodujących robotników i racjonalizatorów.



## Z prasy i wydawnictw

**Morska Agencja Prasowa** podaje dn. 1.5.50 r. notatkę pt.: „Uporządkowanie wędkarstwa sportowego“ wyjaśniając, że: „w Polsce — w przeciwieństwie do wielu innych krajów — dotąd mało poświęcano uwagi zagadnieniom sportu wędkarskiego. Jako środek — bodaj nie do zastąpienia — odświeżający umysł i ciało ludzi pracy, stale związanych z życiem miasta, fabryki, biura, zasługuje on ze wszech miar na to, aby stać się sportem masowym“.

Następnie notatka stwierdza, że przedwojenny Związek Sportowych Towarzystw Wędkarskich nie potrafił umasowić wędkarstwa jak również nie zrealizował należycie postulatu wychowania wędkarza w zakresie jego uświadczenia w służbie ochrony rybołówstwa i wód.

W dalszej części notatka podaje, że Polski Związek Wędkarski jest organizacją dążącą do wszechstronnego rozwoju sportu wędkarskiego i udostępnienia tego sportu najszerszym masom świata pracy oraz do należytego zagospodarowania wód; Związek współdziała z władzami państwowymi i innymi instytucjami w zakresie wzmocnienia zarybienia wód, zwalczania kłusownictwa oraz ochrony wód przed zanieczyszczeniami; Związek przystępuje do akcji społeczno-wychowawczej drogą organizowania świetlic, bibliotek, referatów, wycieczek itd.

W zakończeniu notatka informuje o reorganizacji istniejących Sportowych Towarzystw Wędkarskich na Kola Polskiego Związku Wędkarskiego, o składkach członkowskich i innych aktualnych sprawach dotyczących wędkarstwa.

### Czeskosłowacki Rybak.

Czasopismo Związku Rybaków i Amatorów Sportu Wędkarskiego podaje w nr 1 rb. notatkę na temat działalności czesko-słowackiej straży rybackiej. Polskiego czytelnika zainteresuje przede wszystkim fakt, że straż ta jest doskonale zorganizowana i wyposażona. Straż ta jako lotny organ ochronny patroluje na motocyklach i samochodach wody całego kraju, zwalczając skutecznie kłusownictwo i wszelkiego rodzaju szkodnictwo rybackie. Skutkiem działalności tej straży wypadki kłusownictwa są bardzo rzadkie, a jakakolwiek sprzeżdaż ryby niemiarowej lub w okresie ochronnym została niemal całkowicie zlikwidowana.

### Ryбно Hoziajstwo.

Nr 3 tego czasopisma rybackiego Z. S. R. R. podaje opis doświadczenia, przeprowadzonego przez ichtiologów sowieckich w zakresie transportu zapłodnionej ikry łososia (gatunek gorbusza). Ikra została przesłana na ramkach w drewnianych skrzynkach z izolacją z mchu na wilgotnej gazie, w stadium zaoczkowania. Podróż na odległość 150 km statkiem, a następnie samochodem i furmanką odbyła się zupełnie pomyślnie. Doświadczenie to potwierdza dotychczasowe obserwacje, że ikra w stadium zaoczkowania znosi doskonale transport i nie szkodzi jej nawet stosunkowo silne wstrząsy w przeciwieństwie do początkowego stadium rozwoju embrionu, kiedy to ikry nie należy transportować, gdyż łatwo ulega zniszczeniu.

Uwaga powyższa jest bardzo na czasie wobec wzmagającej się kampanii zarybieniowej, prowadzonej przez liczne koła terenowe P. Z. W.

(O.)

### Gospodarka rybna.

Czasopismo to, wydawane przez „Polskie Wydawnictwa Gospodarcze“, poświęcone jest zasadniczo ekonomice rybnej. Może ono zainteresować również i wędkarza, pragnącego wyrobić sobie pogląd na całokształt zagadnień rybactwa.

Z czasopisma tego dowiadujemy się wiele ciekawych informacji o obrocie rybą i jej przetwórstwie, o spożyciu ryb w różnych krajach, o wartości użytkowej ryb i sposobach jej wykorzystania, o roli rybactwa w gospodarce narodowej, następnie o połowach ryb morskich i nowoczesnych zdobyczach wiedzy w zakresie gospodarstwa rybackiego.

„Gospodarka Rybna“ jest młodym czasopiśmie, gdyż pierwszy numer ukazał się dopiero w październiku 1949 r. Wydaje nam się, że uzupełnienie treści pisma materiałem, dotyczącym gospodarki rybackiej śródlądowej, wzmocniłoby znacznie jego pozycję, czyniąc go bardziej wartościowym i pożytecznym. Uwaga ta nasuwa się tym bardziej, że poza czasopiśmie „Wiadomości Wędkarskie“, które na swoich łamach dużo miejsca poświęca zagadnieniom rybackim, nie mamy obecnie innego pisma, poświęconego sprawie rybactwa śródlądowego.

Cena 100 zł za egzemplarz „Gospodarki Rybnej“ wydaje się wygórowana.

S. D.

### Książka prof. Staffa.

Uboga literatura polska z zakresu wiedzy rybackiej wzbogacona została ostatnio książką prof. dr Fr. Staffa pt.: „Ryby słodkowodne Polski i państw ościennych“.

Książka prof. Staffa zawiera przegląd ryb w układzie systematycznym w formie klucza, umożliwiającego rozpoznawanie poszczególnych gatunków według cech morfologicznych. Ponadto znajdujemy w niej poza charakterystyką cech zewnętrznych ryb, jak kształt i budowa ciała, ubarwienie i rozmiary, również opisy siedliska, w którym dany gatunek występuje, trybu życia ryby, jej pokarmu, rozrodu, tempa wzrostu, rozsiedlenia geograficznego i znaczenia gospodarczego poszczególnych gatunków.

Rozdziały wprowadzające, traktujące o rybie na tle środowiska, o stanowisku ryb w systematyce świata zwierzęcego, filogenii gromady ryb i ich morfologii oraz o typach limnologicznych wód, o ekologicznych i historyczno-geograficznych czynnikach rozsiedlenia ryb, czynią z tego starannie opracowanego, wiernie ilustrowanego, o pięknym języku wydawnictwa wartościowy podręcznik.

Zarząd Główny P.Z.W. postanowił zaliczyć książkę prof. Staffa do zestawu bibliotecznego wszystkich Kół terenowych P. Z. W.

(D.)



# Wędkarstwo Zagłębia Śląskiego

W promieniu do dwudziestu kilku km od siedziby administracyjnej województwa Katowickiego, rozciąga się okręg, zwany popularnie Zagłębiem (przemysłowym). Jest to jeden z największych w Europie ośrodków przemysłowych. Wielkie zagęszczenie zakładów przemysłowych, przede wszystkim górniczo-hutniczych, spowodowało powstanie w tym okręgu szeregu większych osiedli ludzkich, które z biegiem czasu rozwinęły się w ludne, duże miasta. Położone bardzo blisko siebie — ośrodki te rozrosły się tak daleko, że dzisiaj praktycznie biorąc połączyły się ze sobą i teren od Dąbrowy Górniczej poprzez Katowice do Gliwic stanowi jedno wielkie, liczące przeszło milion mieszkańców miasto, przerywane tylko wąskimi pasami niezabudowanych jeszcze terenów. Wrażenie jednego ciągłego miasta potęguje jeszcze bardzo dobra, różnego rodzaju komunikacja, łącząca poszczególne miasta i osady ze sobą.

Dojeżdżając w dzień do granic Zagłębia już z daleka uderza w oczy krajobraz, zasnuty dymem, unoszącym się nieustannie z setek kominów i hałd górniczych, zaś w nocy wnętrza rozpalonych pieców hutniczych i potoki płynnego rozżarzonego żużla, wylewanego na hałdy, sprawiają złudzenie wiecznie trwającego pożaru. Gdy przybliżamy się do Zagłębia, drażni nas nieprzyjemny, gryzący zapach, a na naszych twarzach, rękach i ubraniach osiada sadza, unosząca się tutaj w ogromnych ilościach w powietrzu.

Zagłębie tętni wzmożoną pracą, niezawsze widoczną na powierzchni.

Przez teren Zagłębia, leżący zasadniczo na dnie wód (w okolicy Katowic wypływają równocześnie strugi, stanowiące dopływy Wisły i Odry) nie przepływa żadna większa rzeka, zaś istniejące drobniejsze dopływy, od dawna użytkowane jako wody przemysłowe, straciły zupełnie swój naturalny charakter i stały się tylko odprowadzalniami i zbiornikami wszelkich zanieczyszczeń, przede wszystkim wpuszczanych przez pobliskie huty i kopalnie. W takich wodach bieżących wszelkie życie organiczne zamiera a więc przede wszystkim rybostan ulega zupełnej zagładzie.

Jest rzeczą zrozumiałą, że dla ludzi, pracujących w Zagłębiu, wielkie znaczenie posiada — choćby chwilowy — kontakt z przyrodą. Choćby krótki odpoczynek poza murami hali fabrycznej czy poza szybem kopalni jest tutaj nieodzownym warunkiem dalszej pracy.

Stąd zrozumiałą jest pęd mieszkańców Zagłębia do korzystania z różnego rodzaju sportów, duże zainteresowanie do uprawy ogródków działkowych itp., M. innymi tu należy także szukać dużej popularności sportu wędkarskiego w Zagłębiu Śląskim.

Spojrząwszy na wstęp tego artykułu zapytamy z niedowierzaniem, czy jest możliwe uprawianie na miejscu na szerszą skalę sportu wędkarskiego w tym terenie, o zatrutych zupełnie wodach bieżących?

Otóż brak pobliskich terenów wędkarskich był i jest niewątpliwie silną przeszkodą w należyтым rozwinięciu się i rozpowszechnieniu tego sportu, i zmusza tutejszych wędkarzy do szukania terenów choćby dalej położonych. Takim ważnym terenem dla licznych wędkarzy Zagłębia była i jest m. in. rzeka Soła, (płynąca w pobliżu granic administracyjnych województwa katowickiego i posiadająca bardzo dobre komunikacyjne połączenia z Zagłębiem) a także rzeka Wisła na odcinku, stanowiącym granicę obu województw. W ostatnich czasach, jako obiekty dla uprawiania wędkarstwa nizinnego, coraz większego znaczenia nabierają jeziora sztuczne (zbiorniki zaporowe) na rzekach i mimo znacznej odległości tychże wód od Zagłębia obserwuje się coraz szersze ich wykorzystanie przez wędkarzy. Obiekty te ściągają obecnie wędkarzy sąsiednich okręgów, jak dolnośląski i kielecki. Istniejący jednak „głód“ terenów wędkarskich spowodował, że wędkarstwo tutejsze zainteresowało się przede wszystkim wykorzystaniem wszelkim na istniejących na miejscu możliwości. Dostateczna ilośćowo, lecz o szczupłej powierzchni wody specjalnego typu, charakterystyczne dla Zagłębia, dają się wykorzystać w pewnym stopniu dla wędkarstwa. Opis wędkarskiego wykorzystania takich wód jest przedmiotem niniejszego artykułu.

Wody te mają charakter dzikich stawów, najczęściej nieprzepływowych (nie przepływa przez nie żadna naturalna struga wodna) wzgl. odpływ ze stawu jest zamknięty służą albo innym urządzeniem odpływowym i w tym wypadku z tyt. obowiązującej obecnie ustawy o rybołówstwie należy te wody zaliczyć do t. zw. „wód zamkniętych“, jako nie posiadających z wodami bieżącymi połączenia wodnego, zdatnego do przepływu ryb. Na wodach takich połów wędkarski nie wymaga nawet posiadania karty wędkarskiej, ponieważ wody te nie są włączone w obręb obwodów rybackich, utworzonych na płynących w pobliżu wodach bieżących.

Przeważna część omawianych wód zawdzięcza swe powstanie pobliskim kopalniom węgla; stawy te powstały bowiem w większości wypadków przez zapadnięcie się ziemi, podkopanej przez chodniki i przestrzenie po usunięciu węgla. Zwykle zapadliska te w ten czy w inny sposób wypełnia woda i powstaje staw. Często, z uwagi na brak wody przemysłowej na terenie Zagłębia Śląskiego, pobliskie kopalnie, huty i inne fabryki fabryki wykorzystują takie sta-



wy, jako lokalne rezerwoary wodne, umieszczając przy tych wodach instalacje pomp.

Stawy są najczęściej dosyć głębokie (głębokość dochodzi często do kilku m) i stąd nawet przy braku stałego dopływu wody przedstawiają możliwe warunki nie tylko dla wzrostu ryb ale nawet przezimowania normalnie spotykanych u nas gatunków jak: karp, lin, karaś, plotka, okoń, szczupak. O ile więc takie zbiorniki wodne nie są zanieczyszczane przez ścieki sąsiednich zakładów przemysłowych — co zresztą często ma miejsce — rozwijają się w tych stawach mniej lub więcej obfity rybostan. Z uwagi na niewielką powierzchnię i przeważnie nierówne dno wody te nie są odławiane sieciami, natomiast są wykorzystywane przez wędkarzy.

Stawy położone są z reguły na terenach własnych kopalń i innych zakładów przemysłowych, a zarządy tych przedsiębiorstw wydzierżawiały zwykle dotąd prawo wędkowania na tych wodach miejscowym kółkom wędkarskim, stanowiącym często sekcje związków czy klubów sportowych, przy kopalniach czy innych zakładach przemysłowych.

Nie posiadając ściślejszego wykazu ilości i powierzchni wód wyż. op. sanych typu na terenie Zagłębia Śląskiego — ilość ich zgrubsza można ocenić na kilkadziesiąt (nie licząc zbyt drobnych, o powierzchni mniejszej od 1/10 ha) o łącznej powierzchni ponad 100 ha.

Do niektórych stawków i rozlewisk dopływają ścieki z sąsiednich hut i fabryk i dlatego wody te nie posiadają żadnego rybostanu.

Obok opisanego wyżej typu wód istnieje na terenie Zagłębia — a zwłaszcza na peryferiach tego okręgu, obfitujących w poważniejsze złoża piasku, inny typ wód. Przez wybieranie pokładów piasku, służącego do zasypywania przestrzeni po wyeksploatowanym węglu powstało i powstaje nadal szereg sztucznych basenów (zagłębień). Celem wykorzystania ich jako zbiorników wodnych dla przemysłu, doprowadza się często na ten teren wodę z sąsiednich strug i potoków a nawet kanałów sztucznych: powstają wówczas sztuczne jeziorka o głębokości dochodzącej do kilkunastu m. Powierzchnia największego z istniejących wynosi ponad 80 ha (Pogoria, k. stacji kolejowej Zabłkowice). Niektóre z nich (Dzierżno, pow. Gliwice) — dzięki równoczesnemu spiętrzeniu wo-

dy wałem — mają charakter zbiorników zaporowych.

Istnieje również pewna część zbiorników wodnych, które przedstawiają typowe gliniangi. tj. zbiorniki, powstałe przez wypełnienie wodą zagłębień terenu po wyeksploatowanych pokładach gliny przez miejscowe cegielnie.

Z uwagi na różnorodny charakter powstania i sposób użytkowania opisywanych wód — nie zawsze można zaliczyć poszczególne zbiorniki do jednej z opisywanych kategorii i istnieje cały szereg zbiorników o pośrednich cechach. Ogólna łączna powierzchnia wszystkich powyższych zbiorników wodnych nie przekracza obecnie kilkuset ha, przyczym powierzchnia ta — w związku z eksploatacją nowych piaskowni — może w przyszłości wzrosnąć.

(D.c.n.)

inż. Zb. Wajdowicz

## OD REDAKCJI

Redakcja „Wiadomości Wędkarskich“ komunikuje, że posiada na składzie jeszcze nieduży zapas książki F. Choynowskiego do rozsprzedaży wśród członków P.Z.W. w cenie 750 zł za egzemplarz.

Poszczególne Koła i Okręgi P.Z.W. mogą zamawiać w. w. wydawnictwo w Biurze Zarządu Głównego P.Z.W. w Warszawie, Al. Jerozolimskie 51 m. 9a za zaliczeniem pocztowym lub drogą przedpłaty.

Redakcja „W. W.“ prosi Zarządy Okręgowe i Koła P. Z. W. o nadsyłanie dzienników lub czasopism, zawierających publikacje na tematy wędkarskie, lub wycinków tych publikacji z podaniem źródła i daty. Materiały te są potrzebne dla utrzymania łączności naszego czasopisma z prasą i innymi wydawnictwami.

Pożądane są uwagi i komentarze kol. kol. Wędkarzy na temat nadsyłanych materiałów.

Zgodnie z pismem Zarządu Głównego P. Z. W. z dnia 10.V.50 r. L. dz. 609/50, skierowanym do Okręgów P. Z. W. Redakcja „W. W.“ prosi Zarządy wszystkich Kół P. Z. W. o nadesłanie na adres Redakcji (Warszawa, ul. Al. Jerozolimskie 51 m. 9a) niewykorzystanych numerów „W. W.“ za r. 1948 i 1949, które zostaną skompletowane rocznikami, a następnie po opracowaniu rozesłane do bibliotek Kół P. Z. W.

Redakcja „W. W.“

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Al. Jerozolimskie 51 m. 9a. Tel. 8-52-58 i 8-52-59. Redaktor przyjmuje w dni powszednie za wyjątkiem sobót od 17 — 18. Konto czekowe PKO Polskiego Związku Wędkarskiego — Nr. I-8276.

Wydawca — Polski Związek Wędkarski. Redaktor Józef Wyganowski

CENY OGŁOSZEŃ: cała strona okładki lub za tekstem:  $\frac{1}{4}$  — 10.000 zł,  $\frac{3}{4}$  — 8.000 zł,  $\frac{1}{2}$  — 6.000 zł,  $\frac{1}{4}$  — 4.000 zł,  $\frac{1}{8}$  — 2.000 zł. Za ogłoszenia w tekście drożej o 50%. Za ogłoszenia drobne zwykłym drukiem po 10 zł za wyraz; grubym drukiem po 20 zł za wyraz.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

Redakcja nie zwraca nadesłanych rękopisów, rysunków, fotografii itp. Ponadto Redakcja zastrzega sobie prawo robienia zmian w nadesłanych rękopisach, poprawek itd.



— Skarbnik, Krajewski Tadeusz — Przew. Kom. Gosp., Kopkiewicz Bronisław — Z-ca Przew. K. Gosp., Ziółkowski Jan — Czł. Kom. Gosp. I Rej., Wysocki Stanisław — Czł. Kom. Gosp. II Rej., Fajer Henryk — Czł. Kom. Gosp. III Rej., Piechurski Józef — Przew. Sek. Młod., Guzowski Julian — Z-ca Przew. Sek. Młod.

Zarząd w okresie sprawozdawczym odbył 12 plenarnych protokołowanych posiedzeń oraz 16 posiedzeń prezydium zarządu. Zarząd powołał terytorialnie wybory delegatur Zarządu w miejscowościach: Kutno, Lubraniec, Brześć Kujawski. Powołane delegatury odbywały indywidualne protokołowane posiedzenia, oraz przeprowadzały zarządzenia i sprawy gospodarcze w myśl wytycznych głównego Zarządu. W okresie sprawozdawczym wymienione delegatury okazały dość sprawną działalność.

#### IV. Komisja Rewizyjna

Paszyński Adam — Przewodniczący, Falkowski Stefan — Sekretarz, Majchrzak Władysław — Członek, Pacho Marian — Członek, Żołnowski Kazimierz — Członek.

Komisja w okresie sprawozdawczym posiedzeń nie odbyła oraz kontroli nie przeprowadzała, natomiast po zamknięciu roku operacyjnego zbadała wszystkie pozycje odnotowane w księgach jak również skompletowane dokumenty.

#### V. Komisja Wodna.

Bulikowski Jan — Przewodniczący, Marcinkowski Mieczysław — Zastępca, Wodzyński Kazimierz — Sekretarz. Członkowie: Majorek Zenon, Jasiński Czesław, Sztandar Józef, Sadowski Józef, Wiśniewski Alfred, Palinowski Kazimierz, Kowalski Zygmunt, Tuszyński, Ryszard, Pudłowski Jan, Lewandowski Piotr, Strzechowski Władysław, Żołnowski Józef, Wypijewski Józef, Ziembicki Mieczysław, Kapuściński Stanisław.

#### VI. Sąd Koleżeński

Ciechanowski Leon — Przewodniczący, Wąsowicz Leopold — Sekretarz. Członkowie: Ciechurski Roman, Gruszczyński Roman, Górecki Adam, Augsburg Wiesław, Lechowski Jan.

#### VII. Działalność

##### Wychowawczo-Sportowa

Akcja organizacji młodocianych wędkarzy zaczęta w roku ubiegłym dała pozytywne wyniki. Brak jedynie odpowiedniego lokalu oraz sprzętu powoduje główne trudności w przeprowadzaniu serii prelekcji jakie w przygotowaniu posiada przewodniczący sekcji młodocianych profesor Piechurski Józef.

Związek prenumeruje i kolportuje wśród członków 50 egzemplarzy „Wiadomości Wędkarskich”, oraz w różnych odstępach czasu sprowadził

inne czasopisma rybackie, jak również książkę nowego wydania F. Chojnowskiego — Wędkarstwo na wodach polskich.

#### VIII. Działalność gospodarcza

Związek dzierżawi i gospodaruje na następujących obwodach rybackich:

Jez. Czarne, Dzimionek, Łuba II, Radyszyn, Krzywe Błota.

W okresie sprawozdawczym zarybiono: zaoczkowano ikrą szczupaka Jez. Łuba II i Krzywe Błoto, kroczeniem karpia, Jez. Łuba II, leszczem niewymiarowym Jez. Radyszyn.

Członkowie zarządu: kol. kol. W. Korzynek, Z. Warszawski, F. Dulko,

Treść	Robotników	Rolników	Przemysłowców Kupców	Prac. umysł.	Razem	Młodocianych
Należało na pocz. okresu						
Przybyło w okresie sprawozdawczym	251	3	123	73	450	35
sprawozd.	235	4	40	48	327	88
<b>Razem</b>	<b>486</b>	<b>7</b>	<b>163</b>	<b>121</b>	<b>777</b>	<b>123</b>
Ubyło w okresie sprawozdawczym	13	—	51	3	67	6
<b>Stan na 31.12.49</b>	<b>473</b>	<b>7</b>	<b>112</b>	<b>118</b>	<b>710</b>	<b>117</b>
Stosunek % do ogólnej ilości	67%	1%	15%	17%	100%	—
Stosunek % do ogólnej ilości w okresie ubiegł.	52%	—	26%	15%	100%	—



**Okręg warszawski.** Oddział Okręgowy P. Z. W. w Warszawie zawarł umowę z Warszawskim Towarzystwem Rybackim w sprawie wydawania pozwoleń na sportowy połów ryb wędką. Wszyscy wędkarze z Warszawy i okolic będą mieli prawo wędkowania na przestrzeni 10 obwodów rzeki Wisły w okolicy Warszawy za jednym pozwoleniem. Pozwolenia wydaje Okręg P. Z. W. (200 zł za sezon na 10 obwodów i 50 zł za pozwolenie krótkoterminowe). Wprowadzone zostały również pozwolenia krótkoterminowe (na okres do jednego miesiąca) jako gościnnie dla wędkarzy zrzeczonych w P. Z. W. z innych terenów kraju. Opłatę za pozwolenia pobiera Zarząd Okręgu z własnych funduszy (200 zł za sezon i 50 zł za pozwolenie krótkoterminowe).

Dotychczas uzyskanie pozwoleń na Wisłę było utrudnione i całkowicie zależne od prywatnych dzierżawców, którzy na ogół wzbraniali dostępu z wędką do wody i pobierali wygórowane opłaty.

**Okręg Olsztyński.** W dniu 12 maja r. b. odbył się w Giżycku zjazd delegatów P. Z. W. Okręgu Olsztyńskiego, na którym dokonano wyboru władz okręgowych w następującym składzie:

##### Zarząd Okręgowy

1. Prezes — kol. Bielić Jerzy,
2. V. Prezes — kol. Świech Stanisław,
3. V. Prezes — kol. Kleszcz Jan,
4. Sekretarz — kol. Jende Kazimierz,
5. Skarbnik — kol. Matiszkiewicz Władysław,

S. Bohdanowicz, J. Franaszczuk, S. Żytkiewicz.

##### Okręgowa Komisja Rewizyjna

Kol. kol. T. Wcieliński, J. Butniewicz, Fr. Piątek, Wiesiołowski i Koniowski.

##### Okręgowy Sąd Koleżeński

Kol. kol. Tyflewski, Popowski, Opaliński, Batur, Wilbrand.

**Okręg wrocławski.** Miejscowi prywatni dzierżawcy wód żądają 1800 zł za wędkowanie na rzece Odrze, co uniemożliwia wędkarzom, rekrutującym się przeważnie z robotników, korzystanie ze sportu wędkarskiego.

(S)

#### W sprawie spółdzielni „Sprzęt Rybacki“

W Wydziale Rybactwa Sródlądowego Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych odbyła się konferencja w sprawie zaopatrzenia rybactwa w sprzęt.

W konferencji wzięli udział przedstawiciele: Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, Ministerstwa Leśnictwa, Ministerstwa Handlu Wewnętrznego, Centralnego Zarządu P. G. R., Centrali Rybnej, PZW i Spółdzielni „Sprzęt Rybacki“.

Ze względu na to, że spółdzielnia „Sprzęt Rybacki“, zaopatrująca rybactwo zawodowe i wędkarstwo w sprzęt, powiązana była dotychczas z Centralą Rybną, która funkcje rozprawdzenia sprzętu rybackiego w teren przekazała P. G. Rolnym, powstało zagadnienie dalszego losu wspomnianej spółdzielni.

(Dokończenie na 4 str. okładki)



Uczestnicy konferencji stwierdzili konieczność utrzymania spółdzielni jako placówki pożytecznej dla wędkarstwa i rybactwa.

\*

#### Okręg Poznański.

Koła terenowe P. Z. W. w Okręgu poznańskim rozpoczęły już wydawanie bezpłatnych pozwoleń gościnnych na sportowy połów ryb wędką na własnych wodach dla wszystkich wędkarzy, zrzeszonych w P. Z. W. z terenu całego kraju.

Wszyscy zainteresowani wędkarze, wyjeżdżający na teren Okręgu poznańskiego, mogą uzyskać bezpłatne pozwolenia na wędkowanie w po-

szczególnych kołach P. Z. W. na podstawie legitymacji członkowskiej i karty wędkarskiej.

Pozwolenie można uzyskać również osobiście za okazaniem legitymacji P. Z. W. i karty wędkarskiej lub pocztą za pośrednictwem macierzystego Koła P. Z. W. w Zarządzie Okręgu w Poznaniu, ul. W. Garbary Nr 62, (należy podać imię i nazwisko, Nr i datę karty wędkarskiej, Nr legitymacji członkowskiej oraz określić teren wędkarski, na którym dany wędkarz zamierza wędkować).

Okręg poznański P. Z. W. wzywa Okręg warszawski do analogicznego załatwienia sprawy. (P.)

i żywe — bowiem tylko takie są odpowiednio cenione. Dla umożliwienia rakom przetrwania w stanie żywym 3 — 4-dniowego okresu od chwili wyjęcia ich z wody do czasu przybycia za granicę, raki muszą być specjalnie pakowane i przekładane wilgotnym mchem. Pakowanie odbywa się przeważnie w nocy, aby już rano towar mógł znaleźć się w samolocie.

Rak, który przed laty występował masowo na terenie całej niemal Europy, żyje już tylko nielicznie w krajach Europy Wschodniej, a najliczniej w Polsce. Żyją u nas trzy odmiany raków: rak szlachetny, rak błotny i rak przegowały, zwany popularnie amerykańskim. Na eksport idzie tylko rak szlachetny i częściowo błotny, którego połów u nas dochodzi do 100 ton rocznie, idzie głównie na wyrób konserw tzw. szyjek rakowych, których produkcją zajmuje się Centrala Rybna.

Różne epidemie wytrzebiły u nas raka szlachetnego tak, że utrzymał się on u nas tylko w województwach wschodnich zwłaszcza na Mazurach i woj. białostockim, a częściowo na Pomorzu i w Poznańskim. Na miejsce raka szlachetnego zaklimatyzował się u nas rak amerykański, który dziś w większych ilościach występuje w całym dorzeczu Odry, Warty, Noteci i Brdy.

Z uwagi na występowanie raków w małych zbiornikach wodnych, połowem tych skorupiaków zajmują się najszersze warstwy ludności wiejskiej, uzyskując dodatkowe i opłacalne zajęcie i źródło zarobkowania. Połowami kierują terenowe placówki Centrali Rybnej.

(b. k.)

## Rozpoczęliśmy na wielką skalę eksport raków

Jesteśmy w trakcie rozpoczęcia pierwszego sezonu eksportu raków. Już od szeregu miesięcy czyniono przygotowania w tym kierunku. Organizowano sieć skupu w terenie, urządzano mateczniki do czasowego przechowywania raków w większych punktach skupu, dostarczonych przez poszczególnych poławiaczy, nawiązywano kontakty z odbiorcami zagranicznymi. Wszystkie te przygotowania odbywały się w ramach Centrali Rybnej, bowiem ta instytucja zajmuje się u nas całokształtem spraw, związanych ze skupem i eksportem raków.

Rak jest artykułem wysoko cenionym na rynkach zagranicznych i już przed wojną zdołaliśmy rozwinąć eksport tego artykułu do szeregu krajów.

Po wojnie eksport raków wznowiony został przed dwoma laty. W

pierwszym roku wywieziono ok. 20 ton do Francji, Szwecji i Szwajcarii. Równocześnie nawiązano kontakty handlowe z wieloma innymi krajami, tak, że w roku bieżącym przewiduje się parokrotne zwiększenie eksportu raków, mimo obniżenia się stopy życiowej głównego niegdyś naszego odbiorcy — Francji, na skutek planu Marshalla.

Obecnie jesteśmy w trakcie sezonu eksportowego. Codziennie do punktu zbiorczego na Służewcu pod Warszawą przybywają transporty raków z głównych ośrodków produkcyjnych. Tu są segregowane, pakowane do specjalnych łubianek i odwożone na lotnisko. Należy bowiem wiedzieć, że raki — jako jedyny polski artykuł eksportowy — transportuje się za granicę samolotami. Raki muszą dojść na rynek konsumpcyjny nie tylko zupełnie świeże, ale

## OGŁOSZENIE

Państwowe Liceum Rybackie w Sierakowie Wlkp. pow. Międzychód, wojew. poznańskie, ogłasza wpisy do klasy I-szej licealnej na rok szkolny 1950/51.

Podania należy składać w Dyrekcji najpóźniej do 20.VII br. Do podania należy dołączyć:

- 1) życiorys własnoręcznie napisany,
- 2) dokument urodzenia,
- 3) świadectwo ukończenia 7 kl. Szkoły Podstawowej z ocenami,
- 4) opinię szkoły,
- 5) świadectwo lekarskie,
- 6) zaświadczenie odnośnej władzy o stanie majątkowym rodziców,
- 7) zobowiązanie rodziców do regularnego płacenia za internat.

Liceum jest 4-letnie — nauka bezpłatna. Przy szkole jest internat. Uczniowie niezamożni a pilni mogą uzyskać stypendium. Ukończenie Liceum zapewnia otrzymanie pracy w obranym zawodzie i zawodach pokrewnych, oraz uprawnia do studiów wyższych. Bliższych informacji udziela Dyrekcja Liceum.

### ZMIANA ADRESU

Zarząd Główny P. Z. W. podaje do wiadomości, że biuro Zarządu, Redakcja i Administracja Wiadomości Wędkarskich mieści się obecnie: Warszawa, Al. Jerozolimskie 51 m. 9a. Telefon 8-52-58 i 8-52-59.